Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 201. Czwartek dnia 4 Września 1924 r. Rok XXXI.

Kto winien?

Na ustępstwa poczynione Niemcom na konferencji londyńskiej, odpowiedział rząd berliński niespodziewanem oświadczeniem, iż Niemcy nie uznają już swej odpowiedzialności za wybuch Wielkiej Wojny. Oświadczenie to, złożone przez kanclerza na żądanie nacjonalistów niemieckich i to w momencie, kiedy państwa Ententy zdecydowały się zająć wobec Niemiec stanowisko ustępliwe, a o sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny zgoła nie wspominały, ma charakter wybitnie prowokacyjny. Jest ono zarazem przekreśleniem artykułu 231 Traktatu Wersalskiego, który wyraźnie mówi:

„Niemcy przyznają, że... jako sprawcy są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez Rządy Sprzymierzone oraz przez ich obywateli na skutek wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców".

Niemcy okazały się znowu lichymi psychologami. Upojone powodzeniem, ujawniły światu to, co powinny były obecnie najstaranniej ukrywać, t. j. swą butę i niechęć dotrzymywania Traktatu. Przez ten niewczesny wybuch ożywiły na nowo czujność opinji publicznej we Francji i zahamowały rozwój nastrojów dla siebie przyjaznych, które się ostatnio w demokracji francuskiej obudziły. Oświadczenie Marksa stało się porażką kursu pojednawczego Herriota.

Nie zawsze wypierały się Niemcy odpowiedzialności za wojnę. W roku 1915, kiedy w Niemczech wierzono w zwycięstwo, pisał Harden otwarcie: „Tak jest, to my chcieliśmy wojny. Chcieliśmy jej na to, aby na zawsze zabezpieczyć sobie możność rozwoju Niemiec, a hegemonję ich roztoczyć nad wszystkiemi państwami". Odpowiedzialność Niemiec za wojnę ustalił w sposób najoczywistszy zbiór dokumentów niemieckich, wydany przez Kautsky'ego. Z nich, jak i z Czerwonej Księgi austrjackiej wynika jasno, że 5 lipca 1914 na konferencji w Poczdamie, na której ambasador austrjacki Szögyeny wręczył Wilhelmowi II. list Franciszka Józefa, postanowiono upoważnić i zachęcić Austrję do wojny ze Serbją i poprzeć ją, gdyby Rosja za Serbią się ujęła. Szögyeni pisał o tej konferencji do Wiednia.

„Zdaniem cesarza (Wilhelma) nie trzeba długo czekać na rozpoczęcie działań. Stanowisko Rosji będzie niewątpliwie przeciwne, ale jest on od dawna przygotowany na tę ewentualność i możemy być pewni, że gdyby nawet wybuchła wojna między Austro-Węgrami a Rosją, Niemcy wiernie pozostaną przy naszym boku".

Początkowo ambasador niemiecki Tschirsky hamował Austrję w zapędach wojennych, ale otrzymał wyraźny zakaz cesarza Wilhelma: „Niech Tschirsky zrobi mi przyjemność i zaniecha tych głupstw. Ze Serbami należy jak najwcześniej skończyć. Teraz, albo nigdy". I oto, jak telegrafował Tschirsky 14 lipca:

„Zapewnienie Niemiec, iż stać będą przy Austrji, wywarło największy wpływ na postawę cesarza Fr. Józefa".

Wśród głównych winowajców wojny najbardziej umiarkowanym był jeszcze hr. Tisza. Żądał on — ku oburzeniu Wilhelma II. — by z Serbami postępowano g e n t l e m a n l i k e. Owo dżentelmeństwo polegało na tem, iż Austrja powinna postawić najpierw Serbji ultimatum, a nie atakować Serbji odrazu, bez żadnych żądań, jak pragnął Wiedeń i Berlin. Ultimatum to postawiono, a Tschirsky donosił, że jego przyjęcie przez Serbję „byłoby dla hr. Berchtolda bardzo niesympatyczne" i dlatego Berchtold wysilał się na takie sformułowanie żądań, by przyjęcie ich uczynić niemożliwem...

Oto są bezpośredni sprawcy wojny. A jeśli się szuka owych „odległych odpowiedzialności", o których często pisze główny rzecznik niewinności Niemiec, Delbrück, to znajdzie się je w bezprawnym zaborze Alzacji i Lotaryngji przez Niemcy i w zajęciu Bośnji przez Austro-Węgry. Przez te dwa akty, gwałcące prawo ludów, wytworzyły Niemcy i Austrja dwa ogniska stałego niepokoju w Europie. Bismark powtarzał dyplomatom francuskim: „Pragnę, byście nam darowali Sedan, jak zapomnieliście Waterloo". Francja Sedan darowała, ale nie mogła nie boleć nad losem oderwanych prowincji. Nie mogła kochać Niemiec, jak one tego żądały i wyrzec się w sercu Alzacji i Lotaryngji. Podobnie nie mógł dumny i dzielny naród serbski zrzec się dążenia do zjednoczenia i niepodległości swych ziem. Niemcy i Austrja oparłszy się na zbrodniach i nie mogąc otrzymać za nie rozgrzeszenia, postanowiły wreszcie mieczem rozciąć węzeł dla nich tragiczny. I otwarły drzwi świątyni Janusa. „Urodzone z kuli armatniej" — jak mawiał o Prusiech Napoleon — zaapelowały do armat i gazów trujących. Ta „ultima ratio" Fryderyka II. i Bismarka, która zdaniem historyka Lamprechta miała sprowadzić w XX. wieku „wszechziemską germanizację" i wydrzeć Anglji trójząb Neptuna — przyniosła na szczęście klęskę Niemiec. Obowiązek zapłaty odszkodowań przez Niemcy wywodzi się prawnie i moralnie z ich winy wywołania wojny. Stąd atak na zasadę odpowiedzialności za wojnę jest zarazem atakiem na obowiązek zapłaty. Jest on także przygotowaniem rewanżu, gdyż usprawiedliwia z góry wojnę o zniesienie Traktatu Wersalskiego.

Nie mamy powodu — my Polacy — skarżyć się na wynik wojny. Przywróciła nam ona niepodległość państwową. Wywołując ją Niemcy przyspieszyli rozwiązanie wielu problemów, wbrew swym nadziejom i życzeniom. Ale gdy sumienie świata zapyta, kto przed 10 laty rozpętał straszne demony zniszczenia, prawda historyczna odpowiedzieć musi: Niemcy i Austrja.

Realizacja świadczeń reparacyjnych.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: **Pełnomocnik mianowanego przez komisję reparacyjną agenta generalnego dla spłat reparacyjnych Fraser przybył wczoraj z Paryża do Berlina i rozpoczął natychmiast czynności.** Otrzymał on od rządu niemieckiego **20 miljonów marek złotych, któremi otworzył w Banku Rzeszy konto na rzecz agenta generalnego dla spłat reparacyjnych.** W hotelu Adlon zostało urządzone prowizoryczne biuro dla agenta generalnego Younga, **który przybywa do Berlina we czwartek. Ze sumy 20 miljonów marek zostaną zapłacone świadczenia** w naturze, w węglu i barwnikach w miesiącu grudniu, które to świadczenia są przeznaczone dla Francji i Anglji. **Rządy francuski i belgijski wpłacą ze swej strony do dnia 10 września pierwszą spłatę z dochodów zagłębia Ruhry. Niemcy uiszczać będą swoje wpłaty aż do wysokości 83 miljonów marek złotych w ratach, przypadających co dekadę. Pieniądze te pozostaną w Niemczech, albowiem będą użyte na zapłaty za świadczenia rzeczowe.** W przyszłym tygodniu urządzone będzie stałe biuro dla agenta generalnego i jego personalu.

W rocznicę zwycięstwa prawa pięści,

Berlin. (PAT.) **Z okazji 10-tej rocznicy bitwy nad jeziorami Mazurskimi odbył się tu obchód urządzony przez związki patrjotyczne.** Wygłoszono szereg przemówień, z których zasługuje na uwagę przemówienie generała Altrocka, który nawiązując do sprawy odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową, powiedział, że nie powinno w tej sprawie chodzić o udowodnienie niewinności Niemiec, lecz o udowodnienie winy ich przeciwników. **Jest tylko jedno prawo narodów, a prawo to opiera się na ostrzu miecza.** W końcu wystąpił gen. Altrock przeciwko rozbrojeniu Niemiec i domagał się ponownego wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Niemczech.

OBNIŻENIE TARYF KOLEJ. W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT.) Gabinet rzeszy uchwalił obniżenie taryfy kolejowej na kolejach niemieckich.

KONSERWATYŚCI PRZECIW RATYFIKACJI UKŁADU Z ROSJĄ.

Berlin. (PAT.) Do dzienników tutejszych donoszą z Londynu, że partja konserwatywna ma zamiar wnieść w Izbie gmin wniosek na odrzucenie ratyfikacji traktatu angielsko-rosyjskiego, przyczem ma nadzieję, że rząd poniesie przy głosowaniu klęskę i że nastąpi albo upadek gabinetu, albo nowe wybory.

Wojna domowa w Chinach.

Londyn. (AW.) Z Szanghaju dochodzą wiadomości o niepokojącem zaostrzeniu się sytuacji w Chinach. Szereg wysokich urzędników wojskowych chińskich przygotowuje akcję przeciwko rządowi w Pekinie. Rządy amerykański, francuski i japoński wręczyły dziś notę kolektywną, w której za wypadki, jakie nastąpią, czynią odpowiedzialnym rząd centralny. Pod Szanghajem zgromadziło się około 50.000 wojska, które zamierza przypuścić szturm do miasta. W Szanghaju zorganizowano samoobronę, której kierownicy zwrócili się do oficerów amerykańskich i angielskich z prośbą o pomoc. Admirałowie flot sprzymierzonych odpowiedzieli jednak, że dopóki życie i mienie obywateli państw sprzymierzonych nie jest zagrożone, zachowają ścisłą neutralność.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Szanghaju: Naczelny dowódca wojska chińskiego Tszi Tiang Su maszeruje na czele 100 tysięcy żołnierzy w kierunku Nankingu i zapowiada, że w przeciągu czterech dni obsadzi Szanghaj. Oczekują bitwy.

POGOTOWIE WOJSK ENTENTY.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Amerykańskie wojska marynarki znajdujące się pod Szanghajem, zostały podporządkowane komendzie angielskiego admirała Andersona. Liczba wojsk pozostających pod komendą tego admirała wynosi 5000, przygotowanych do obrony mienia i życia cudzoziemców.

WYPADKI W CHINACH W OŚWIETLENIU SOWIETÓW.

Berlin. (AW.) Ambasada rosyjska w Berlinie w następujący sposób komentuje wypadki w Chinach: Chiński rząd centralny zawarł z unją sowiecką układ, którego mocą kolej mandżurska przypada z powrotem Rosji. Państwa Ententy nie chciały do tego dopuścić, ponieważ jednak im się to nie udało, Ententa popiera obecnie ruch separatystyczny w Chinach południowych. Nie ulega wątpliwości, że generałowie chińscy organizujący walkę przeciwko Pekinowi, działają w myśl wskazówek Ententy.

Szwajcar Motta prezydentem Ligi Narod.

Genewa. (PAT.). Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów w poniedziałek popołudniu wybrano 45 głosami na 47 głosujących radcę związkowego oraz szefa szwajcarskiej delegacji Mottę, przewodniczącym zgromadzenia. Minister spraw zagranicznych Belgji Hymans oświadczył, że wybór ten jest dowodem hołdu dla gościnności Szwajcarji oraz szlachetnego narodu szwajcarskiego, który umożliwia prowadzenie zbawiennej działalności Ligi w zupełnej niezależności.

Następnie zabrał głos Motta, który dziękując za wybór dał wyraz swemu niezachwianemu zaufaniu w przyszłość Ligi narodów. Motta wspomniał ze szczególnem zadowoleniem o odbytej niedawno konferencji londyńskiej, która ułatwiła zwycięstwo zasadzie obowiązkowego arbitrażu w dziedzinie odszkodowań. Zasada ta ma również podstawowe znaczenie dla gwarancji bezpieczeństwa poszczególnych państw przed wojskowym napadem, jak również dla ograniczenia zbrojeń. Obecność wielu mężów stanu z całego świata, mówił Motta dowodzi, że Liga narodów zyskuje coraz bardziej na znaczeniu w opinji publicznej całego świata.

Następnie Zgromadzenie postanowiło stosownie do zwyczaju wybrać sześć komisji, któreby zajęłyby się sprawami znajdującymi się na porządku dziennym Zgromadzenia.

PAKT WZAJEMNEJ POMOCY W KOMISJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa. (PAT) Na propozycje przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów, Motty, rozdzielono sprawy wpisane już na porządek dzienny między 6 komisyj. Nadto wybrano komisję dla porządku dziennego, która rozpatruje sprawy, zgłaszane na porządek dzienny w czasie obrad zgromadzenia. Ustalony przed rozpoczęciem obrad porządek dzienny obejmuje 30 spraw. Z pośród nich poprawki angielskie do artykułu 16 statutu rozpatrzy komisja prawnicza, zaś sprawę sanacji Austrji i Węgier komisja ekonomiczna. Projekt paktu wzajemnej pomocy przekazano komisji rozbrojeniowej. Również odesłano do komisji dwie sprawy, których rozpatrywanie zostało zakończone w czasie poprzedniej sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Jedną z nich jest wniosek litewski, domagający się zwrócenia się do trybunału haskiego z zapytaniem w sprawie wzajemnego stosunku kompetencji Rady Ligi i zgromadzenia w związku z decyzją Rady, dotyczącą podziału pasa neutralnego na Wileńszczyźnie.

P. Skrzyński wiceprzewodniczącym.

Genewa. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów pod przewodnictwem Motty. W czasie posiedzenia Motta zawiadomił, że przewodniczącymi komisji zostali wybrani: komisji prawniczej Inroom, Australja, komisji organizacyjno-technicznej Garry, Kanada, komisji rozrojeniowej Duca, Rumunja, komisji budżetowo-finansowej Adatti, Japonja, komisji społecznej i dla spraw ogólnych Zahle, Danja, komisji dla spraw politycznych Enckelli, Fnlandja. Z kolei Zgromadzene przystąpiło do wyboru sześciu zastępców przewodniczącego Zgromadzenia.

Wybrani zostali zastępcami przewodniczącego: Leon Bourgeois, Lord Parmoore, Salandra, polski minister spraw zagranicznych Skrzyński, przedstawiciel Chin Han Saj Fu i przedstawiciel Kolumbji Buta. Następnie przewodniczący zawiadomił, że posiedzenia, które odbędą się we czwartek i w piątek, poświęcone będą sprawom bezpieczeństwa i rozbrojenia. Dziś obradują komisje.

Herriot i Theunis w Genewie.

Genewa. (PAT.) Francuski prezydent ministrów Herriot przybył wczoraj wieczorem do Genewy automobilem. Wczoraj wieczór przybył również do Genewy begijski prezydent ministrów Theunis.

Bezpośrednie rozbrojenie pod kontrolą Ligi.

Taki projekt wysunie Macdonald.

Bruksela. (PAT.) Korespondent genewski belgijskiej agencji telegraficznej donosi, że Macdonald wysunie na obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów propozycję w sprawie proporcjonalnego rozbrojenia, któreby się miało rozpocząć bezpośrednio pod kontrolą Ligi Narodów.

B. prezydent Litwy o jej polityce.

Wydaje mu się ona za mało filogermańska i filosowiecka.

Warszawa. (Tel. wł.). W jednym z dzienników litewskich pojawił się artykuł b. prezydenta republiki litewskiej Smetony pod charakterystycznym tytułem „Przygotowania do wyrzeczenia się Wilna". Sposobność do tych krytycznych enuncjacji dała mu polityka rządu litewskiego, która jego zdaniem nie jest filogermańska ani filosowiecka. Smetona uważa to za jej główny błąd.

Rokowania francusko-sowieckie

Na drodze do utworzenia komisji mięszanej.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Echo de Paris" donosi, że w paryskich kołach politycznych przypuszczają, że odbywające się obecnie półoficjalne rokowania między rządem francuskim a przedstawicielami sowietów doprowadzą do rezultatu po powrocie Herriota z Genewy.

Wówczas będzie utworzona komisja z 12-tu członków, której będzie powierzone wypracowanie traktatu francusko-rosyjskiego. Na czele rosyjskiej delegacji stanie Rakowski i Krasin. Nie jest wykluczone, że także i Cziczerin weźmie udział w rokowaniach.

Mussolini gotów ustąpić

Jeżeli tego zażąda naród.

Rzym. (PAT.) Mussolini oświadczył w wywiadzie, że współpraca faszystów z liberałami jest możliwa i wskazana. Premjer oświadczył dalej, że gotów jest oddać władzę w inne ręce, jeżeli tego naród zażąda.

NACJONALIŚCI TŁUMACZĄ SIĘ.

Berlin. (PAT.) Stronnictwo narodowo-niemieckie ogłosiło komunikat wyjaśniający jego stanowisko wobec głosowania w parlamencie. Posłowie nacjonalistyczni — oświadcza komunikat — którzy głosowali za ustawami Dawesa, byli zdania, że niedopuszczenie do przesilenia przez udział nacjonalistów w rządzie i przez zapewnienie stronnictwu narodowo-niemieckiemu wpływu na wprowadzenie układu londyńskiego w kierunku uzyskania lepszych warunków czynią zadość na razie wymaganiom obecnej chwili, ponadto na stanowisko nacjonalistów wpłynęło odwołanie przez rząd Rzeszy przyznania się do winy za wybuch wojny.

BEZROBOCIE W ANGLJI WZRASTA.

Londyn. (PAT.) Liczba bezrobotnych powiększa się w dalszym ciągu. W dniu 16 sierpnia wynosiła 1,222.200, to jest o 50.357 więcej, niż 11-go sierpnia.

SZANSE COOLIDGE'A.

Berlin. (PAT) Telegraphen Com. „Berliner Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, że próbne głosowania w sprawie wyboru na prezydenta dały następujący rezultat: Największą liczbę głosów otrzymał prezydent Coolidge, drugą z rzędu Lafolette, podczas gdy Dawes otrzymał bardzo małą ilość głosów.

Różne wiadomości.

Berlin. (PAT.). Pisma donoszą z Bochum, że w Gerte wykryto komplot komunistyczny. Utworzyła się tam czerezwyczajka komunistyczna złożona z 33 osób, która wzięła sobie za zadanie usunięcie urzędników policyjnych. Skonfiskowano 30 kg. dynamitu.

Warszawa. (A. W.). Dzienniki donoszą, że sobota angielska będzie obowiązywać we wszystkich jeszcze urzędach do 30-go września. Urzędowanie w sobotę kończy się o 2-ej popołudniu.

LIPIEC ZAMKNIĘTY DEFICYTEM. Według zamknięcia kasowego za lipiec b. r. wykonanie budżetu w tym miesiącu przedstawia się następująco:

W budżecie administracyjnym wydatki wyniosły 144,770.808 zł., dochody zaś tylko 111.925.675 złotych. W tem wydatki na wojsko 71.747.627. W budżecie przedsiębiorstw państwowych wydatki netto wyniosły 9,809.718 zł., w czem koleje 8,250.000 zł.

Dochody państwowe dały 1,522.440 zł., W budżecie monopoli dochody wyniosły 18,785.522 zł., w czem monopol tytoniowy dał 17.432.349 zł. — W ogólnem zamknięciu dochody przyniosły 132.233.619 zł., wydatki zaś pochłonęły 154,580.526 złotych.

Gospodarkę w lipcu zamknięto więc niedoborem 22,346.907 złotych, pokrytych w drodze kredytowej.

KONWERSJE POŻYCZEK.

Od dnia 1 września b. r. rozpoczyna się konwersja pożyczek państwowych: długoterminowej, 4-procentowej premiowej oraz asygnat skarbu państwa z roku 1918.

OBNIŻENIE PORTA NA LISTY W OBROCIE MIĘDZYNARODOWYM.

Międzynarodowy kongres pocztowy postanowił obniżyć porto listów międzynarodowych o 50 proc. Porto tranzytowe, które państwa wzajemnie sobie płacą będzie również obniżone znacznie, w niektórych wypadkach do 50 procent. Zmiany te wejść mają w życie z dniem 4 października b. r.

Ożywienie w polityce wewnętrznej.

Polityka powraca z wakacyj. Mowa jest o naszej polityce wewnętrznej, bo dyplomacja europejska nie ma już od 10-ciu lat wywczasów. Pierwsi zebrali się na naradę piastowcy, nagleni do aktywności przez silny ferment, jaki daje się zauważyć wśród włościan w zachodniej Małopolsce, dotkniętych klęską nieurodzaju. Są powiaty, w których mali rolnicy nie zebrali zboża nawet na nowe zasiewy. Sytuację pogarsza zupełny w niektórych okolicach nieurodzaj kartofli. Jedynie zbiór paszy wypadł zadowalająco. Rolnicy kupują już żyto i pszenicę na zasiewy, skutkiem czego w ostatnich tygodniach cena zboża ozimowego poszła znacznie w górę. Pomoc rządu znajduje się dotąd w sferach obietnic i będzie — według zapowiedzi oficjalnych — niedostateczna i spóźniona (niewielkie pożyczki 8% na zakup zboża pod zasiew). Wyrazem niezadowolenia włościan jest skłonność Piastowców do zajęcia opozycyjnego stanowiska wobec rządu, a w szczególności wobec p. Grabskiego. Obecny premjer przez swoją zmienność i niedotrzymywanie przyrzeczeń zyskał wśród Piastowców miano „cygana". Poważne i ciągle rosnące niezadowolenie przejawia się także w stronnictwach umiarkowanych z powodu ostatnich przesunięć w gabinecie. Zwłaszcza osoba p. Skrzyńskiego, którego powszechnie uważa się za niezdolnego do sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych i wprowadzenie przez niego szeregu aszkenazyjczyków na wybitne stanowiska w naszej dyplomacji, budzi bardzo poważne wątpliwości. P. Wł. Grabski nie dotrzymał żadnego z przyrzeczeń, danych popierającym go stronnictwom prawicy, i nie dotrzymał także przyrzeczenia, że p. Skrzyński, którego zamianował ministrem w zakłopotaniu, nie będzie przeprowadzał żadnych zmian w ministerstwie. Jeśli się nadto uwzględni, że rząd reaguje wobec przesilenia i drożyzny opieszale i niezręcznie, że daje się faktom zaskoczyć, niczego nie przewidując i karmiąc opinję publiczną optymistyczną złudą komunikatów, to można stwierdzić, że nagromadziło się dość materjału opozycyjnego na jesienną sesję sejmową.

Premjer Grabski przy pracy.

Warszawa. (AW.) Premjer Grabski objął wczoraj urzędowanie. Przystąpił do prac nad wykonaniem ustaw o nadzwyczajnych pełnomocnictwach oraz prac związanych z aktualną kwestją polityki wewnętrznej, jak sprawa mniejszości narodowych, regulacja stosunków na wschodnich kresach, przesilenie gospodarcze. Wczoraj premjer Grabski konferował z prof. Zollem w sprawach dotyczących szkolnictwa mniejszości narodowych.

Czy dalsza rekonstrukcja gabinetu?

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny" zapewnia, iż sprawa dalszej rekonstrukcji gabinetu nie była dotykana i została zaniechana. W ciągu następnych dwóch dni premjer Grabski **konferować będzie z przywódcami frakcyj sejmowych.** W rozmowach tych wyjaśni się, czy **rekonstrukcja gabinetu dokonana będzie przed rozpoczęciem sesji sejmowej, czy też po jej rozpoczęciu.**

Pos. Malinowski, rozbija P. P. S.

Wczorajszy „Il. Kurjer Codzienny" przyniósł wiadomość o mającym nastąpić rozłamie w PPS. Mianowicie pos. Malinowski zamierza — według powyższej informacji — **przeprowadzić rewizję swojego stosunku do P. P. S."**, albowiem „sumienie — jak mówił zainterpelowany poseł — nie pozwala mu na ślepe i głuche przypatrywanie temu, co się dzieje w partji". Pos. Malinowski zapowiedział wystąpienie z klubu P. P. S. i założenie nowej partji. Na zapytanie zaś, w jakim kierunku pójdzie nowa partja socjalistyczna, pos. Malinowski odpowiedział z uśmiechem, że **„zawsze chodzić bardziej na lewo"**. Dodał w końcu jednak, że to wszystko zależeć będzie od tego, jakie stanowisko zajmie P. P. S. do jego postulatów, co nastąpi prawdopodobnie w dniu 29 września b. r.

W P. P. S. fermenty są od dawna. Ścierają się sprzeczne żywioły i hasła. Z jednej strony „nieprzejednani klasowcy" i „marksiści" (w rodzaju pos. Malinowskiego), z drugiej zaś elementy demokratyczne i państwowotwórcze. Wcześniej, czy później do rozłamu przyjść musi tak, jak się rozpadł socjalizm Włoch, Francji, Niemiec i jak rozdzielony jest faktycznie socjalizm Anglji. **Tylko czekać, a P. P. S. trzaśnie!**

Początek zrobiono już w Wilnie! Być może, że pos. Malinowski zechce dzieło rozpoczęte w Wilnie dalej prowadzić. Jego „nadlewicowe" sumienie nie może się pogodzić z obecnym stanem rzeczy. Najciekawsze jednak byłoby wiedzieć, jakie realne powody pchają go do rozstania z PPS.?

Gen. Rydz-Śmigły o bezpieczeństwie na kresach.

Gen. Rydz-Śmigły udzielił współpracownikowi wileńskiego „Słowa" szeregu wyjaśnień co do bezpieczeństwa naszych wschodnich granic i związanych z niem zarządzeń. Gen. Rydz-Śmigły oświadczył się jako **zwolennik stanu wyjątkowego** z powodu napadów bolszewickich, które nie ustają. Zapytany o pełnomocnictwa, odpowiedział:

„Moje pełnomocnictwa dotyczą tylko ochrony granicy. Jedynie policja graniczna była poddana zwierzchnictwu władzy wojskowej. Obecnie jednak, po napadzie na Wiszniew i Stołpce, została mi oddana także piecza nad powiatami granicznymi, a więc także zwierzchnictwo w pewnym zakresie nad policją administracyjną powiatów granicznych".

Następnie gen. Rydz-Śmigły uznał za wskazane stworzenie podsekretarjatu dla województw wschodnich i wreszcie na pytanie, czy dwaj generałowie, mianowani wojewodami, będą mieli kompetencje wojskowe — oświadczył:

„Sądzę, że nie, niemniej jednak generałowie Januszajtis i Olszewski będą mieli ułatwiony kontakt z władzami wojskowemi przez swą znajomość przedmiotu; wynagrodzi to im te trudy, które spotkają w obcej im dotychczas dziedzinie administracji cywilnej".

stawie wyniku tych badań minister przedstawi stan rzeczy prezesowi rady ministrów.

SIERPIEŃ PRZYNIÓSŁ WZROST DROŻYZNY O 7 PROCENT.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja statystyczna stwierdziła, **że w ciągu sierpnia wzrosła drożyzna o 7 procent.**

Jeszcze echa procesu Sawinkowa.

Czy Massaryk udzielił mu subwencji na walkę z bolszewizmem?

Praga. (PAT.) Czeskie Biuro Prasowe donosi: Pisma zagraniczne przyniosły wiadomość o oświadczeniu Sawinkowa w czasie jego moskiewskiego procesu, jakoby otrzymał od przewodniczącego czeskosłowackiej rady narodowej profesora Massaryka w roku 1918 finansowe środki na cele **walki przeciwko bolszewikom.** Kancelarja prezydenta rzeczypospolitej upoważniona jest do ogłoszenia następującego oświadczenia prezydenta Massaryka: W czasie swego ostatniego pobytu w Moskwie w roku 1918, dowiedział się prezydent Massaryk, jako przewodniczący czeskosłowackiej rady narodowej o tem, że Sawinkow przebywa w Moskwie. Dowiedziawszy się, że Sawinkow znajduje się w ciężkiem położeniu finansowem i że nie może się poświęcić działalności literackiej, oraz, że zamierza wyjechać na emigrację, prof. Massaryk zaofiarował mu pomoc, nie był to wtedy zresztą pierwszy i ostatni wypadek poparcia rosyjskiego literata. Sawinkow jednakże prof. Massaryka o nic nie prosił, ani też nic nie otrzymał. Jeżeli uzyskał pomoc finansową, to uzyskał ją z rąk prof. Klecandy, który był poinformowany o całej sprawie. Prof. Klecanda niestety nagle umarł i nie pozostawił żadnego rozliczenia.

Traktat lozański wszedł w życie.

Przyznaje on Lidze Narodów szerokie atrybucje.

Genewa. (PAT.) Na skutek złożenia w Paryżu dnia 6 sierpnia przez rządy Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji dokumentów ratyfikacyjnych, które rząd turecki złożył już w kwietniu bieżącego roku, **traktat lozański wszedł w życie.** Atrybucje, jakie traktat lozański daje Lidze Narodów, rozciągają się na dziedziny różnorodne, **polityczne, prawne, wojskowe, ekonomiczne, finansowe, komunikacyjne i transitowe oraz dotyczące hygjeny.** Działalność Ligi Narodów jak to przewiduje traktat lozański, przybierać ma formy nader zmienne i niejednakowej doniosłości, poczynając od wyznaczania rzeczoznawców i arbitrów aż do interwencji Rady albo też innych organów Ligi w związku z zarządzeniami mającemi na celu utrzymanie pokoju, jakoteż sprawy ochrony mniejszości albo wreszcie sprawę urządzenia portu w Dedeagacz.

Krwawe demonstracje robotników

W PIOTROGRODZIE.

Berlin. (PAT) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Piotrogrodu, że **tysiące robotników portowych urządziło w dniu wczorajszym wielką demonstrację.** Robotnicy ci obrzucili policję kamieniami, poczem demonstrowali przed gmachem rządowym, gdzie zostali otoczeni przez wojsko. **Przyszło do starcia, w czasie którego 15 robotników zostało zabitych.**

Zacięte walki w Marokku.

Paryż. (PAT.) "Matin" donosi z Madrytu, że **ataki na stanowiska Hiszpanów w Marokku stają się coraz gwałtowniejsze,** wobec czego dyrektorjum **postanowiło wysłać posiłki do Marokka.**

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Gibraltaru, że **strzały armatnie z walk na hiszpańskim odcinku zachodnim słyszano w Tangerze i w Gibraltarze.**

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Paryża: Generał Primo de Rivera został przyjęty przez króla na audjencji i zawiadomił go, że **operacje w Marokku nie przebiegają tak pomyślnie, jakby sobie tego życzyć należało.**

Rząd obniżył taryfy przewozowe.

Zniżono taryfę na przewóz węgla, ziemniaków w okręgach przemysłowych i nasion siewnych.

Warszawa. (PAT.) **Celem przyjścia z pomocą przemysłowi węglowemu z dniem 1 września obniżono taryfy na przewóz węgla tak w ruchu wewnętrznym, jak i zagranicznym. Następnie w celu zaprowiantowania Zagłębi węglowych w ziemniaki wprowadza się z dniem 15 września do 15 listopada zniżkę na przewóz ziemniaków do Sosnowca, Dąbrowy i Będzina oraz do stacyj okręgu katowickiego.**

Wreszcie w uwzględnieniu potrzeb województw małopolskich ustalono dla przewozu nasion siewnych ulgowe taryfy dające 21% zniżki od taryf normalnych.

AKCJA POMOCY ROLNEJ.

Obejmie ona tylko okolice najbardziej dotknięte klęską.

Warszawa. (PAT.) W związku z zamieszczeniem w kilku pismach notatki o audjencji delegacji PSL. Piast u ministra rolnictwa i dóbr państwowych nieściśle ujmującej treść jego oświadczenia, ministerstwo rolnictwa komunikuje: Pan minister rolnictwa oświadczył, **że wobec zmniejszonego urodzaju w całej Polsce rozciągnięcie akcji pomocy rolnej dla poszkodowanych przez klęski elementarne na większe tereny jest niemożliwe i pomoc tę potrzeba będzie ograniczyć do okolic, które najwięcej ucierpiały.** Rozmiary klęski w południowych powiatach byłego Królestwa Kongresówki i w województwie śląskiem zostaną jeszcze dokładnie zbadane, poczem na pod-

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 205.70, Nowy Jork 531 i jedna czwarta, Londyn 23.87, Paryż 28.80, Medjolan 23.55, Praga 15.92 i pół, Budapeszt 00070, Bukareszt 2.60, Białogród 6.82 i pół, Sofia 3.87, Warszawa —, Wiedeń 00071 i trzy czwarte.

Z dnia politycznego.

„Tusz zimnej wody“ i nadwrażliwość żydowska.

Ostatni „Nowy Dziennik“ we wstępnym artykule, zatytułowanym: „Pod tuszem zimnej wody“, rozprawia się z wystąpieniami biskupa Łozińskiego w Stołpcach i wojewody kieleckiego w sprawie żydowskiej. Zarówno Dostojnik Kościoła, jak i Wojewoda w swoich przemówieniach wskazali na wrogą dla Polski akcję żydostwa, Biskup zaś miński podkreślił w swem przemówieniu silnie rolę żydów w rozwoju bolszewizmu rosyjskiego. Te to dwa wystąpienia dały „Nowemu Dziennikowi“ powód do wyrażenia „goryczy i upokorzenia“, jakiemi powyższe przemówienia napełniły duszę polskiego żydostwa.

Oczywiście ani przez chwilę nie spodziewaliśmy się, by głos ks. Bisk. Łozińskiego, czy wojewody kieleckiego mógł skłonić żydów Polski do zrobienia pewnego rachunku sumienia ze swojego stosunku do państwa polskiego. Chociaż fakt już, że biskup katolicki i wojewoda uważają za swój obowiązek przemówić w tej sprawie do żydów, powinien im dać do myślenia. Pokazuje się jednak po raz już nie wiedzieć który, że masa żydowska ze swej nienawiści do państwa polskiego wyleczyć się nie da. Takiem było nasze zdanie dotąd, obecna zaś dyskusja na łamach prasy żydowskiej jeszcze je potwierdza.

W związku z tem nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia ze sposobu, w jaki „Nowy Dziennik“ traktuje owe dwa przemówienia. Nazywa je „tuszem zimnej wody“, wylanej na głowy żydostwa. Jest to przesada, która bije w oczy! Ze zwrotu bowiem, użytego przez „Nowy Dziennik“, wynikałoby, że głowy żydowskie były rozpalone od uczuć miłości dla Polski i że te zapały gaszą dopiero mowy Biskupa mińskiego i wojewody Manteuffla. Obyż to choć w części było prawdą! Obyż nasi żydzi polscy odnosili się do Polski nie już z miłością (tego od nich nie żądamy), ale przynajmniej z lojalnością, nawet podyktowaną wyrachowaniem i względami na swój interes. Niestety, nawet tej wyrachowanej lojalności nie można im przyznać! Dlatego „tusz zimnej wody“ wydaje się nam przesadą lub „nadwrażliwością“, którą żydzi okazują ostatnio i w innej aktualnej sprawie, poruszonej przez poetów Lechonia i Słonimskiego.

Ostatni ogłosił w „Wiadomościach Literackich“ artykuł, w którym stwierdzając ową „nadwrażliwość“, pisze: „Żydzi są tak drażliwi, iż nie powinni żyć w kraju, gdzie im obcinają brody, znieważają na każdym (?) kroku... Albo się chce stulić uszy i robić interesa, albo ma się dumę narodową — i ta każe iść precz. **Polska nie znosi żydów, ale jak żydzi nie znoszą Polski — mało kto sobie zdaje sprawę“.**

A pisze to Słonimski, który jest autentycznym żydem z pochodzenia. Wprawdzie w tymsamym artykule protestuje przeciw podsuwaniu mu jakichś narodowych uczuć („Z ręką na sercu mogę wyznać, iż nie mam wcale uczuć narodowych. Nie czuję się ani Polakiem, ani żydem!“), ale na podstawie tylu doświadczeń wiemy, że za tym kosmopolityzmem „kulturalnego żyda“ kryje się zawsze żydowski nacjonalizm, czekający tylko odpowiedniej dla objawienia się chwili.

IV. Międzynarodowy Kongres „Pax Romana“.

W dniach 20—24 sierpnia 1924 r. odbył się w Budapeszcie IV Kongres Międzynarodowego Sekretarjatu Stowarzyszeń Studentów katolickich „Pax Romana“. Zjazd rozpoczęto dnia 20 sierpnia nabożeństwem, odprawionem przez ks. Biskupa Glattfeldera, w obecności licznie zgromadzonych delegatów katolickiej młodzieży Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Jugosławji, Polski, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji, Węgier i Włoch, oraz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i katolickiego społeczeństwa węgierskiego. Polską młodzież katolicką reprezentowali na zjeździe pp. St. Lazarowicz i D. Drużbacka. Tegoż dnia odbyła się uroczysta inauguracja Kongresu, na której przemówienia powitalne wygłosili między innymi: Dr Palmieri, Glattfelder, biskup Csanadu, M. Gremaud, sekretarz generalny „Pax Romana“, Prymas Węgier Chernoch, arcybiskup Granu, ks. biskup Schieppa, nuncjusz Stolicy Apostolskiej, p. Klebelsberg Gounod, minister wyznań i oświaty i inni. Przewodnictwo zjazdu złożono w ręce Mgra Glattfeldera.

Dnia 21 sierpnia, po uroczystej Mszy świętej, odbyło się drugie plenarne zebranie, na którem sekretarz Gremaud przedstawił sprawozdanie Międzynarodowego Sekretarjatu za rok ubiegły. Uzupełnili je przedstawiciele poszczególnych delegacyj, ilustrując działalność stowarzyszeń studentów katolickich w poszczególnych krajach. Popołudniowe obrady rozpadły się na dwie komisje, t. j. finansową i propagandy. — Wieczorem „Foederatio Studentium Hungariae Catholica“ podejmowała swych gości zagranicznych bankietem w Sziget Club'ie na wyspie św. Małgorzaty.

Referaty dnia 22 sierpnia dotyczyły następujących zagadnień: 1) Stosunek „Pax Romana“ do uniwersytetów katolickich. 2) Stosunek „Pax Romana“ do innych organizacyj międzynarodowych (I. K. A., Liga Narodów, C. I. E., „World Students Christian Federation“). 3) Współdziałanie akademików w dziele misyj katolickich. Wnioski, jakie się w sprawach powyższych na skutek dyskusji wyłoniły, sformułowano i uchwalono dnia 22 z. m. Przyjęto też szereg rezolucyj w sprawach: finansów Międzynarodowego Sekretarjatu, wydawnictwa bjuletynu „Pax Romana“, wymiany studentów-katolików, etc.

Kongres zamknięto dnia 24 sierpnia wyborami do władz „Pax Romana“, oraz nabożeństwem, odprawionem przez ks. Nuncjusza Schioppa. Przewodniczącym Międzynarodowego Sekretarjatu Pax Romana został dotychczasowy jego wiceprezes, Dr Nello Palmieri (Neapol), sekretarzem generalnym ponownie M. Gremaud (Fribourg, Suisse), zast. przewodniczącego Dr Busznak Bezdö (Węgry). Do „Commision permanente Pax Romana“ weszli: p. **D. Drużbacka** Polska), Dr A. Feber (Holandja), p. F. Pasteau (Francja), Dr K. Rudolf (Austrja), i p. K. v. Wattenvyl (Szwajcarja). **D. D.**

Przywrócić szkołę wydziałową.

I. „Kradzione nie tuczy“. Przysłowie to można zastosować u nas już dzisiaj po kilku latach gwałtownej reformy szkolnictwa, która między innemi, stwarzając typ 7-mio klasowej szkoły powszechnej, uczyniła to przeważnie kosztem 3 i 4 klasowej szkoły **wydziałowej** przez najpospolitsze zaniechanie tej pięknej nazwy, mającej swój początek w organizacji szkół polskich Komisji Edukac., dzielącej szkoły na 6-cio klas. wydziałowe i podwydziałowe o 3 klasach. Typ ten, nie kto inny, tylko pedagogowie polscy wznowili pod rządami zaborczymi, nie bez walki, gdyż wszelkie szkoły zawodowe i praktyczne nie miały w Wiedniu poparcia, ile że mogły przyczynić się do rozwoju przemysłu i handlu narodowego, a zatem wytworzyć konkurencję Niemcom. A zaczęły ją wytwarzać u nas, choć szkół wydziałowych na 8 miljonów ludności w b. Galicji było tylko około 90, podczas gdy Czesi umiejący lepiej i korzystniej walczyć o swe prawa od Polaków, „obwijających się bluszczem około tronu“ — czy „stojących i chcących stać przy tronie“ — mieli ich przeszło 600 na 6 miljonów ludności i niezawodnie także dzięki tym szkołom stanęli tak wysoko pod względem przemysłu, handlu, rolnictwa i t. d.

I właśnie ten typ szkoły, rozbudzający u młodzieży zmysł praktyczny, dający jej do pewnego stopnia ogólne zaokrąglone wykształcenie może w mniejszym zakresie, ale wystarczająco do zawodu praktycznego lub dalszego kształcenia się w szkołach zawodowych, zamiast **ulepszyć, rozwinąć, uzupełnić** dla dobra młodzieży i narodu, **podniesienia stanu średniego** po miastach i miasteczkach (dziś zupełnie zażydzonych), ożywienia i unarodowienia handlu i przemysłu, ten typ szkoły padł ofiarą reformatorów. Całe zastępy nauczycielstwa wydziałowego wraz z dyrektorami „spowszechniały“ pod jednym strychulcem, choć ci, pełni zapału i poświęcenia pracownicy z niemałym trudem i kosztem własnym przygotowali się do pracy w szkole wydziałowej w trzech głównych kierunkach, jakim odpowiadały trzy grupy przedmiotów — zdawali wyższe egzamina i odbywali kursy specjalne i niezmordowaną pracą **przygotowywali z tak zwanego przez szkoły średnie „gorszego“ materjału młodzieży, pożytecznych**

Z życia muzycznego Krakowa.

Nad czem pracuje O. Rizzi.

Wracamy z wakacyj pełni wrażeń i nowego dorobku sił, z naszkicowanymi planami przyszłej kampanji artystycznej, pełni słońca, rozkochania przyrody i jej ogromu, aż dusza stęskniona szuka za wyrażeniem tego Piękna i zdąża go uplastycznić w sztuce. Pierwsze kroki kieruję do sciemnionego tumu OO. Franciszkanów, w którym wizje Wyspiańskiego czarują symfonją barw, sieją złotą poświatą w mroczne głębie naw gotyckich, kładą świetlany pomost tęczy między mistycznym duchem architektury a bujnością nowego życia, oplatającego w tysiącach kwietnych ornamentacji czcigodne mury, a rozmodlonego nieustannym hymnem witrażowej psalmodji.

Tylko jeden tum Franciszkański nawiązał nić łączności artystycznej między dawnemi a nowemi laty bez ujmy dla dostojeństwa zamierzchłej tradycji, a z pożytkiem dla nowoczesnej duszy. Nic też dziwnego, że w jego wnętrzu rozbrzmiewają msze, które nietylko podniosłością myśli, lecz i impresjonistyczną formą dostrajają się do diapazonu atmosfery estetycznej tej świątyni.

Niezapomniana „Mater inviolata“ O. Rizziego nawiązała żywotnie do nastroju i złożyła swą dźwiękową cząstkę w zharmonizowanej budowli Piękna. A cóż będzie dalej, czyżby jego twórczość w muzyce kościelnej na tem się miała zakończyć? Czyż tak impulsywny i twórczy umysł poprzestanie na tym wstępnym podboju, którym uczynił **przełom** w zaskiepionym hieratycznie świecie tonów?

Spieszę do furty celem zasięgnięcia paru słów od samego kompozytora; korny braciszek po niedługim czasie sprowadza do skromnej poczekalni O. Rizziego. Przychodzi uśmiechnięty, przynosząc z sobą tekę tajemniczą. Wie, że moja wizyta nawiązuje łącznikowo do przedwakacyjnych planów i że mi gotuje niespodziankę. Nie daje się więc długo prosić i wydobywa z teki oczekiwany manuskrypt: oto msza druga, godna swej pierwszej siostrzycy, odrębna w nastroju rzewnym i błagalnym, a zestrojona z nią nutą śmiałości harmonicznych. Studjujemy poszczególne części, O. Rizzi tłomaczy i uzasadnia jej budowę, śpiewa poszczególne motywy, objaśnia me krytykujące interpelacje. Oto druga część tryptyku, złożonego ku czci Panny Najświętszej. Gdy pierwsza była hymnem Jej Niepokalanego Poczęcia, druga sławi Jej miłosierdzie wobec uciśnionych. „Consolatrix afflictorum“ — oto nić przewodnia, która barwi tło nastrojowe tego wtórnego obrazu liturgicznego. „A cóż więcej — pytam — czyż wakacje nie użyczyły i bardziej zewnętrznego, n. p. z **podróży**, impulsu twórczego?“ Nienasycona, chciałabym, by O. Rizzi żył się z Polską, przesiąknął kulturą odrębną, umiłował ludowe i szlacheckie zabytki zwyczajowe i dał im wyraz w natchnieniu twórczem. „O, i owszem, byłem na odpuście w Kalwarji — brzmi odpowiedź — widziałem ciągnące pielgrzymki, ze śpiewami chóralnemi, gdzie każda kompanja pod wodzą wiekowego rapsoda-przewodnika zawodzi swe pienia, dopóki ich nie uciszy błogosławieństwo Bernardyna, witającego na tarasie kościelnym przybyłych. Rozgwar odpustowy, nawoływania przekupniów, kakofonja równoczesnych śpiewów z różnych stron nadciągających pielgrzymek, głos dzwonów kościelnych — wszystko to zlało się na jaskrawy obraz słońca, silnych plam, rozmachu i tego rozmodlonego zapatrzenia, który utkwił mi głęboko w pamięci. Pragnę go przelać w symfoniczną groteskę, któraby ujęła folklorystyczną barwę tego zjawiska, a skoncentrowała jego żywiołowy rozpęd u stopni ołtarza Przenajświętszej. Może już w bieżącym sezonie będzie gotowa“. Uradowana tak pomyślnemi horoskopami, dziękuję z serca O. Rizziemu za jego umiłowanie Polski i proszę, by i nadal chciał się interesować nową ojczyzną, która go dzisiaj do swych pierwszych twórców zalicza.

Dr Melania Grafczyńska.

obywateli, zajmujących dzisiaj czołowe stanowiska w zawodach praktycznych. Odciążone były przez to szkoły średnie, a zapełniały się warsztaty pracy fizycznej. To był postęp naprawdę na modłę zagranicy.

Ale niestety u nas tego nie zrozumiano (t. j. w Małopolsce, bo w Poznańskiem, na Pomorzu i Śląsku szkoły wydziałowe się utrzymały).

Jakby dla wabika stworzono coś z 5 typów gimnazjów z różnymi odcieniami, jest ich w Polsce około 750 — niewiele mniej od szkół powszechnych 7 klasowych (coś około 1100); podbudowa gimnazjum 5 klasowego się nie udała, młodzieży ze szkoły powszechnej do średniej nie przyjęto, więc ją zawiedziono — tam straciła kierunek praktyczny w szkołach wydziałowych przez ich zniesienie, tu tylko wybrańcy losu docisnąć się mogli. A więc co?

Przywróćcie szkołę z jej gotowemi kadrami nauczycielskiemi, z jej budynkami, takim kosztem i ofiarnością gmin miejskich w czasach zaborczych postawionymi, z jej planami i praktycznym kierunkiem nauczania, oczywiście ulepszonymi, rozszerzonymi i uzupełnionymi odpowiednimi kursami dokształcającymi; przywrócić młodzieży szkół wydziałowych lub nadać jeszcze nowe uprawnienia i świadectwa, jako dowody zakończenia swego wykształcenia, iżby miała z czem iść w świat, a z pewnością da ona sobie radę w życiu i będzie szczęśliwa — a dla kraju pożyteczna.

Odłączyć też należy szkoły wydziałowe od szkół 4 klasowych normalnych (powszechnych), bo jest rzeczą nie do pomyślenia, by ten tłum, liczący nieraz 600 i więcej młodzieży od 6 do 14 i wyżej lat mógł być z korzyścią wychowywany pod jednem kierownictwem. Tracą na tem najbardziej dzieci od lat 6—10, których rozwój umysłowy i wychowywanie wymaga koniecznie ciszy i spokoju, jednostajnego prowadzenia przez nauczycieli, rozrywanych dzisiaj po klasach wyższych i zmienianych bardzo często. U starszych zaś uczniów następuje zniechęcenie i nuda, brak zaspokojenia ambicji szlachetnej z powodu zbyt długiego uczęszczania do tego samego typu szkoły, gdzie prawie zawsze spotyka się uczeń jeszcze z braciszkiem lub siostrzyczką, których na świecie nie było, gdy on już był w I-szej klasie.

By tych największych wrogów nauki, jakimi są zniechęcenie i nuda uniknąć, należy szkołę wydziałową prowadzić oddzielnie, rozszerzać ją ku górze przez dodanie różnych kursów, o czem już wspomniano. **St. Syc.**

Jak się inscenizuje głodówki w więzieniach?

PAT przynosi następującą charakterystyczną wiadomość: W więzieniu w Brzeżanach przejęto list jednego z t. zw. więźniów politycznych, wysłany do krewnych, treści następującej: Jak będziecie następnym razem, kupcie mi pół funta herbaty i cukru, bo my za 10 dni robimy głodówkę i to taką, która może będzie trwała 7 dni. Ze względu na głodówkę, trzeba będzie pić herbatę. Jak głodowaliśmy na Zielone Święta, herbatę dostarczono nam z komitetu. Ja obecnie z komitetu herbaty nie dostanę, a herbatę w głodówce musi się pić i to nie z sacharyną, lecz z cukrem. To daję wam na piśmie, abyście nie zapomnieli, a mówić także nie mogę naprzód, bo o tem nie wolno mówić. Teraz głodem musimy się domagać, aby nas wypuszczono, albo akt oskarżenia. Kupcie biały chleb, a nie razowy, bo trochę lepiej trzeba wprzód zjeść i zapalić“. List ten może być jeszcze jednym dowodem, w jaki sposób inscenizują głodówki, mające za zadanie wywarcie presji na władze i urabianie opinji zagranicy.

Zjazd rzeźników i masarzy w Warszawie.

Dwa dni temu obradował w Warszawie zjazd rzeźników i masarzy z całej Polski, liczący około 600 delegatów. Po nabożeństwie, odprawionem w Katedrze przez ks. prał. Niemirę, uczestnicy zjazdu udali się do sali Tow. hygienicznego.

Zjazd powitał prezes Stow. cechów rzeźnickich wojew. warszawskiego p. H. Weber, który powołał na przewodniczącego zjazdu p. K. Szyllera z Poznania, ten zaś ze swojej strony zaprosił kilkunastu asesorów. Po krótkiem zagajeniu obrad i powitaniu gości uczczono przez powstanie pamięć b. prezesa Adamkiewicza oraz wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przemówieniach powitalnych i po odczytaniu telegramów od wojewodów warszawskiego i pomorskiego oraz od cechów prowincjonalnych, przystąpiono do referatów: „O zadaniach cechów rzeźnickich i masarskich w państwie polskiem“ mówił p. **Różycki z Krakowa;** „O stosunkach ekonomicznych i kredytowych w rzemiośle naszem“ mówił p. Szeczmański z Torunia; „O położeniu rzemiosła rzeźnickiego w Polsce“ p. Weber; wreszcie na temat: „Kształcenie przyszłego pokolenia rzeźnickiego“ p. Lutrosiński z m. Łodzi.

Po obszernej dyskusji nad powyższymi referatami uchwalono następujące rezolucje:

1) W sprawie ustawowego określenia nazwy **„rzemieślnik“.** Przez ten termin winno rozumieć się na przysłość **dyplomowanego mistrza,** który we własnej lub cudzej pracowni wyrabia przedmioty, choćby z pomocy siły mechanicznej lub czeladzi. Tytuł mistrza winien podlegać ochronie prawnej, a **bez dyplomu nie wolno otwierać i prowadzić warsztatów rzemieślniczych;**

2) zjazd domaga się przyjęcia zasad ustawodawstwa rzemieślniczego, zgłoszonego przez organizacje rzemieślnicze na konferencji w ministerjum przemysłu i handlu, dn. 19 lipca b. r., jako wyrazu jednolitej opinji rzemiosła polskiego;

3) wobec zarazy płucnej u bydła, szerzącej się w zastraszający sposób, która przynosi skarbowi państwa nieobliczalne straty, należy sprawę uboju bydła, dotkniętego tą zarazą, oddać w ręce **fachowców,** którzy pod kontrolą władz tańszym kosztem ubój ten przeprowadzą, na czem skorzysta tylko skarb państwa. Miarodajnym czynnikiem na województwo warszawskie były tu cechy rzeźnickie w Warszawie, które dadzą rządowi należytą gwarancję przeprowadzenia fachowego zużytkowania mięsa, pochodzącego z tego uboju;

4) w sprawie drożyzny mięsa, zjazd wzywa kompetentne władze rządowe do wydania natychmiastowego **zakazu wywozu żywego bydła,** co jedynie może utrzymać, a nawet obniżyć ceny mięsa i wyrobów mięsnych;

5) w sprawie **uboju rytualnego** zjazd domaga się **natychmiastowego zakazu tegoż uboju,** powołując się przytem na wniosek pos. Dymowskiego (Ch. D.), odesłany przed dwoma laty do komisji sejmowej, gdzie dotychczas spoczywa w zapomnieniu.

Po załatwieniu spraw bieżących i wniosków wolnych, zamknięto zjazd odśpiewaniem „Roty“.

List z Ciechocinka.

Zalew Wisły i... zalew żydostwa.

Ciechocinek, 31 sierpnia.

Szczególny widok przedstawiają dziś najbliższe okolice Ciechocinka. Wyszedłszy z parku zdrojowego i idąc aleją ku Słońskowi spostrzedz można szerokie łany zielonego, jak na wiosnę, żyta, pszenicy i jęczmienia częściowo skoszonego, częściowo na pniu. Napozór wygląda to na jakiś przewrót w naturze, u wrót bowiem już wrzesień, a widok pól składa się na krajobraz wiosenny. Miejscami, tam gdzie znajdowały się sady, sterczą dziś tylko nagie konary drzew, a na miejscu uprawnych oddawna gruntów połyskują fale wyrosłych jakby z pod ziemi jeziorek. Zagadkę wyjaśnia jakiś spotkany na drodze kolonista.

— Wszystkiemu winna Wisła. Jej to wylew wiosenny zamienił uprawy w ugor, zniszczył sady i domostwa, a omal że i ofiar w ludziach nie pociągnął za sobą.

Toteż i sezon tegoroczny dostroił się do tej klęski, jaka nawiedziła Ciechocinek. Lista kuracjuszów w obecnym roku pod względem narodowościowym przedstawia się marnie. Już w ubiegłym roku mówiło się o zażydzeniu Ciechocinka. Dzisiaj pod tym względem jest o wiele gorzej. Co zamożniejsi wyjechali raczej do uzdrowisk zagranicznych, gdzie i taniej i wygodniej spędzić można czas wypoczynku, a do Ciechocinka przyjechało trochę biedniejszego żydostwa. Ale ich tu wszędzie pełno: w kąpieli, na spacerach, w parku, a i w kursalu, w czytelni również. Więc może i wskutek tego zmieniają się jakościowo i ilościowo pisma, które tu do czytelni zdrojowiskowej przychodzą. Małopolskie dzienniki znalazły się w niełasce. Wyrabiają sobie prawo obywatelstwa „Nasz przegląd“ z Warszawy, „Hajnt“ i t. d. Inne czasy i inni ludzie. Przyjeżdżali tu dawniej ziemianie, inteligencja zawodowa, sfery przemysłowe, literaci i wogóle sfery z jakiemiś potrzebami duchowemi. Małka Telegraf tych potrzeb nie ujawni. Dla niej wystarczy kawałek gazety w żargonie.

I Ciechocinek będzie musiał zdobyć się na olbrzymi wysiłek w kierunku ulepszeń, komfortu, rozwoju, postępu, aby nie uledz rywalom, których ma przedewszystkiem w uzdrowiskach czeskich. Ale, zdaje się, że lekarstwa na odżydzenie Ciechocinka już niema. **A. P.**

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Wielka katastrofa samochodowa pod Łodzią.

W ub. niedzielę wieczór zaalarmowano Łódź wiadomością o nowej wielkiej katastrofie samochodowej na szosie Łódź—Sieradz. O wypadku tym podają pisma łódzkie następujące szczegóły. W niedzielę około południa wyjechali z Łodzi w stronę Kalisza samochodem Bronisław Prużański, właściciel składu jedwabiu, Feliks Engelman, oraz Maksymiljan Reisberg. Auto biegło ze średnią szybkością 60 klm. na godzinę. Na odległości kilkunastu kilometrów od Sieradza hamulce przestały działać i auto pędzące ze znaczną szybkością wjechało na stos kamieni, padając wskutek pęknięcia osi na bok. Skutki upadku były straszne: Bronisław Prużański dostał się pod karoserję, przyczem uległ zgnieceniu klatki piersiowej, oraz całemu szeregowi poważnych obrażeń cielesnych, drugi z jadących Engelmann wskutek upadku złamał rękę i uległ ogólnemu wstrząsowi, pozostały uczestnik wycieczki oraz szofer doznali tylko lekkich obrażeń. Przejeżdżający w chwilę po wypadku szosą samochód inżyniera robót publicznych zabrał ofiary i przewiózł je do szpitala w Sieradzu. Tam w kilka godzin później Prużański zmarł. Stan Engelmanna jest ciężki, jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Promocja pierwszych podporuczników w oficerskiej szkole w Bydgoszczy.

Dnia 31 sierpnia b. r. odbyło się w oficerskiej szkole w Bydgoszczy uroczyste promowanie 166 wychowanków, b. podoficerów zawodowych, którzy po dwuletnim kursie uzyskali szlify oficerskie. Uroczystość miała bardzo poważny i podniosły przebieg. Po przeglądzie dokonanym przez ministra spraw wojskowych i uroczystem nabożeństwie, które odprawił ks. dziekan Jachimowski, nastąpiło uroczyste zdanie chorągwi szkolnej przez rocznik odchodzący aspirantów nowemu rocznikowi. W drugiej części ceremonjału promowano 166 aspirantów na podporuczników W. P. Wychowankowi szkoły podpor. Bokocie wręczył gen. Sikorski przy dźwiękach hymnu narodowego w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej, jako zwierzchnika sił zbrojnych państwa, honorową szablę, oraz w myśl regulaminu, wziął go w stałą opekę ministra spraw wojskowych; następnie wygłosił gen. Sikorski gorące przemówienie do świeżo mianowanych oficerów, witając ich jako najmłodszych kolegów w armji. Okrzyk ministra na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta oraz na cześć armji zebrani podjęli z najwyższym zapałem. Po przemówieniu ministra Towarzystwo przyjaciół szkoły z prezesem Janickim na czele wręczyło najlepszym uczniom nagrody.

Wędrowna wystawa sztuki polskiej.

W Gdańsku, w sali tamtejszego arsenału, otwarto w niedzielę wędrowną wystawę sztuki polskiej. Wśród wystawionych prac znajdują się obrazy artystów-malarzy: Wodzinowskiego, Stasiaka, Klimowskiego, Stroynowskiego, Tetmajera, Ciąglińskiego, Uziembły, Filipkiewicza, Stachiewicza, Procajłowicza, Radziejowskiego, Szwarca, Gałki, Puffkego, Dudy, Stefana Matejki, Augustynowicza, Mroczkowskiego, Karpińskiego, Szczeblewskiego, Jabłońskiego i Laszenki. Laszenko wystawił najwięcej prac, a mianowicie cały bardzo interesujący cykl egipski.

Wystawa drzeworytów polskich w Lipsku.

W muzeum miejskiem w Lipsku otwarto wystawę drzeworytów i książki polskiej. Wystawa drzeworytów obejmuje reprodukcje najwybitniejszych dzieł tego działu, mianowicie Skoczylasa, Stryjeńskiej, Brandla i innych. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie, szczególnie u kupców cudzoziemskich, przybyłych licznie z powodu otwarcia targów lipskich. Otwarcia dokonał — wobec przedstawicieli świata artystycznego — konsul polski w Lipsku.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W POZNANIU. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania w Poznaniu ustaliła wzrost kosztów w sierpniu o 7.99%.

DZIENNIKARZE TURECCY W WARSZAWIE. Bawią w Warszawie dziennikarze tureccy panowie Achmed Chukri i Soumhi Nouri. Dziennikarze ci przybyli do Polski celem zapoznania się ze stanem naszego przemysłu, handlu i finansów oraz ze stanem spraw społeczno-kulturalnych. Po zwiedzeniu Warszawy goście udadzą się na Górny Śląsk, do Krakowa, a w drodze powrotnej zwiedzą Targi wschodnie.

FESTYN W KRYNICY. W niedzielę dn. 17 o. m. odbył się pod protektoratem p. wojewody Wład. Kowalikowskiego festyn na dochód budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej w Krakowie. Na czele komitetu festynowego stanął p. Dr J. Zanietowski, dyrektor Zakładu wodoleczniczego, który mimo nadmiernej pracy, umiał znaleźć tyle czasu, by dla dobra polskiej młodzieży, której jest wielkim i serdecznym przyjacielem, zająć się zorganizowaniem komitetu. Dlatego też festyn przy pomocy Pań bawiących w Krynicy i wielkiej zapobiegliwości P. inżyniera Romana Franka wypadł wspaniale, przynosząc znaczny dochód. To też zarząd Związku składa publicznie serdeczne podziękowanie za tyle dobroci i prawdziwie obywatelskie zrozumienie sprawy Komitetowi Krynickiemu, WP. Dyktorowi Nowotarskiemu, który udzielając pozwolenia na urządzenie festynu, otoczył młodzież krakowską serdeczną opieką, przyczyniając się w znacznej mierze do uświetnienia festynu, a tem samem powiększenia dochodu.

WYJAZD POLSKICH STATKÓW DO ESTONJI. Kanonierki: „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller" wyjechały w sobotę rano z portu gdańskiego do Estonji i Łotwy, gdzie zabawią około tygodnia.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W WARSZAWIE. Cztery kobiety targnęły się na swe życie w ciągu jednego dnia, tb jest 31 ub. m. W mieszkaniu własnem, przy ulicy Solec 20a otruła się kokainą 24-letnia Zofja Bielińska, urzędniczka. Na placu Dąbrowskiego przed domem L. 7 napiła się kreozotu Wiktorja Wesołowska (Krochmalna 89). Zamieszkała w domu L. 2 przy ul. Chmielnej służąca 24-letnia Zofja Damińska usiłowała otruć się esencją octową. Janina Kaczorowska (Drewniana 14) napiła się esencji octowej w celu samobójczym przed domem L. 41 przy ul. Kolejowej.

BANDA OPRYSZKÓW W KIELECKIEM. Olbrzymie, gęste lasy w pow. kieleckim sprzyjają rozwojowi baudytyzmu. Toteż wielu opryszków, którym udało się uciec z więzień, schroniło się w nich, skąd dokonują systematycznych napadów, zwłaszcza w okolicy wsi Bryzgów, Borkowice, Rusiłów, stając się plagą mieszkańców. Władze zajęły się energicznie zlikwidowaniem bandy, dotychczas jednak nikogo nie schwytano.

„MORALNOŚĆ" DOSTOJNIKÓW SOWIECKICH. Półroczne sprawozdanie moskiewskiego sądu guber. rzuca znamienne światło na stosunki panujące w sferach komunistycznych. W ciągu tego okresu czasu rząd skazał z pośród osób zajmujących poważniejsze stanowiska w administracji, przemyśle i handlu 83 osoby za kradzieże i nadużycia, 159 za roztrwonienie, 68 za wymuszenie, 37 za fałszowanie dokumentów celem ukrycia nadużyć — w tem 70 proc. komunistów. Poza tem sąd ma do rozpatrzenia jeszcze 216 spraw o nadużycia i sprzeniewierzenie dobra publicznego.

NIE CHCĄ CZYTAĆ SOWIECKICH WYMYSŁÓW. Znawca prasy rosyjskiej, Rosenberg oblicza, że w roku 1924 ilość egzemplarzy prasy sowieckiej przy nader optymistycznej kalkulacji wynosić może 2 i pół miljona. W roku 1900, według danych urzędowych, liczba egzemplarzy gazet rosyjskich wynosiła 4 i pół miljona. Należy zauważyć, że statystycy carscy obliczali tylko egzemplarze, które szły przez pocztę, nie biorąc pod uwagę kolportarzu ulicznego. Stąd wniosek, że czytelnictwo w Rosji bardzo się zmniejszyło. Wieś nie czyta zupełnie.

WZÓR NA FLAGĘ ŻAŁOBNĄ W ROSJI. Sowjet moskiewski rozpatruje obecnie projekty sprawy ustalenia wzoru na obowiązujące flagi żałobne. Najwięcej poparcia zyskał projekt „czarnego serca na czerwonem polu". Flaga taka ukazała się już ostatnio na domach moskiewskich podczas pogrzebu wybitnych komunistów.

ZAGINIĘCIE AEROPLANU PASAŻERSKIEGO. Z Tallinu donoszą: Aeroplan pasażerski, który w sobotę poleciał do Helsingforsu, zginął bez wieści. Prowadzone są poszukiwania w zatoce Fińskiej.

MUZEA I PAŁACE CESARSKIE W PETERSBURGU cieszą się — jak donosi Aj. Wsch. — dużą frekwencją zwiedzających cudzoziemców, a zwłaszcza Amerykanów. Największe zainteresowanie budzą kosztowności, zabrane cerkwiom, których konfiskata odbywała się, jak wiadomo, pod hasłem „pomoc dla głodnych".

NOWOJORSKIE WŁADZE CELNE W WALCE Z PRZEMYTNIKAMI. Władze celne w Nowym Jorku zatrzymały okręt z ładunkiem 100 skrzyń napojów alkoholowych. Wobec obrony ze strony przemytników urzędnicy celni zabili dwóch przemytników, jednego ranili, a trzech uwięziono.

KRONIKA KRAKOWSKA.

W ręce żydowskie.

Miejski urząd statystyczny w Krakowie sporządził wykaz zmian w stanie posiadania realności za lipiec b. r. Ogółem dokonano w tym miesiącu 28 tranzakcji realnościami, z czego 3, t. j. 10% przeszło z rąk katolickich w ręce żydowskie. Realności sprzedali żydom: Natalja Wolna, część domu 1-piętr. przy ul. św. Teresy Maurycemu Allerhandowi za 4.000 dolarów, Udalryk Kuczer, dom 2-piętrowy przy ul. Tęczyńskiej, Reginie Glassnerównej za 5.900 dolarów, wreszcie Marja ze Staszewiczów Kowa[illegible]a i Helena ze Staszewiczów Laskowska część domu 2-piętrowego przy ulicy Senackiej Maurycemu Leserowi i Szaji Uszer za 15.821 złotych. Polska własność powoli, ale systematycznie przechodzi w posiadanie żydowskie!

Drożyzna w lipcu wzrosła o 5.96%.

Komisja dla ustalania wzrostu drożyzny w Krakowie na posiedzeniu w dniu 2 b. m. ustaliła, że w miesiącu lipcu b. r. koszta utrzymania średniej rodziny wzrosły o 5.96%. Ustalenie wzrostu drożyzny za sierpień b. r. nastąpi w dniu 8 b. m.

Jak urzędują w Magistracie?

Wydawnictwo „Głosu Narodu" otrzymało wezwanie Magistratu Wydział I. B. do l. 11981, aby w osobie swego przedstawiciela jawiło się w sprawie odnowienia fasady realności przy ul. św. Tomasza l. 35. Stosownie do wezwania przedstawiciel wydawnictwa stawił się w Magistracie w oznaczonem biurze, gdzie referent odczytał mu akt, którego treścią było wezwanie do spółki „Głosu Narodu", **aby do końca czerwca b. r.** przeprowadziła odnowienie fasady swego domu. A więc magistrat wzywa, abyśmy cofnęli minione trzy miesiące czasu i wrócili ponownie do miesiąca maja, w ciągu czerwca zaś wykonali jego zarządzenie. Na tem jednak nie koniec curiosum magistrackiego. Spółka „Głosu Narodu" nie czekając wezwania Magistratu, przeprowadziła z własnej inicjatywy restaurację swych realności, o czem właściwe urzędy magistrackie były najdokładniej poinformowane, gdyż zatwierdzały plany adaptacji, następnie organa magistratu często odbywające się roboty kontrolowały. Obecnie we wrześniu, gdy odnowienie fasad zostało dawno już przeprowadzone, referent Magistratu Wydziału I. B., w braku widocznie innego zajęcia, wzywa spółkę do wykonania restauracji w terminie do końca czerwca...

Równocześnie mamy do zanotowania inny fakt, niemniej jaskrawy. Szkoła powszechna im. Lenartowicza przy ul. Pędzichów l. 13 miała z nowym rokiem szkolnym otworzyć nową, dalszą klasę. W tym celu dyrekcja szkoły od wielu miesięcy przypominała Magistratowi potrzebę przeprowadzenia restauracji lokalu. Magistrat zarządził komisyjne badania, w których uczestniczył nawet wicepr. Rolle. Ostatecznie po wielu naradach zapadły postanowienia, które w ciągu wakacyj miały być wykonane. Tymczasem widocznie budownictwo miejskie urządziło sobie równocześnie generalne wakacje, o czem zresztą już wspominaliśmy, gdyż obecnie dopiero, ściśle z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, podjęły adaptację lokalu, która potrwa conajmniej tydzień, nauka dzieci zaś może czekać... Przy tej sposobności trzeba podnieść, że pomieszczenie tej szkoły urąga najelementarniejszym warunkom i wszelkim przepisom o hygjenie, a lekarzem szkolnym w czysto polskiej szkole jest żyd.

Podane fakty są dalszą ilustracją, jak funkcjonują niektóre urzędy magistrackie i jaki duch je ożywia.

Kraków, 3 sierpnia.

KSIĄŻĘ BISKUP SAPIEHA wyjechał w sobotę, 30-go sierpnia, na wizytację dekanatu zatorskiego, skąd powróci do Krakowa dnia 12 bm.

LOKAL DLA WYDAWNICTW KS. KS. JEZUITÓW. W dniu 2 b. m. odbyło się poświęcenie lokalu dla rozsprzedaży „wydawnictw Ks. Ks. Jezuitów" na Wesołej przy ul. Kopernika 26. Dotąd klauzura zakonna uniemożliwiała dostęp do składów z wydawnictwami. Świeżo otworzony lokal (wejście z korytarza obok zakrystji kościoła Serca Jezusowego) w zupełności usunie ten brak i niewątpliwie przyczyni się do udostępnienia tak pożytecznych i cennych wydawnictw, jakiemi są „wydawnictwa Ks. Ks. Jezuitów". Poświęcenia dokonał Ks. redaktor Urban.

OSOBISTE. Wiceprez. m. Krakowa Dr. Wielgus powrócił z urlopu i objął z dniem wczorajszym urzędowanie. Komisarz rządu Dr Wawrausch odbył dłuższą konferencję z wiceprezydentem w sprawach tyczących jego resortu.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE NOWOŚCI przy ul. Rajskiej 12 zapowiada się nader interesująco. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się we czwartek 4 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, w zupełnie odnowionym bundynku. Sezon rozpocznie nieśmiertelna, melodyjna, znana nam już dobrze operetka w 3 aktach Kalmana: „Dziewczę z Holandji". Rolę tytułową kreować będzie p. Henryka Kramerówna, artystka warszawskiego teatru Nowości. W roli Księcia Pawła p. Wesołowski. Prócz tego, przypomni się publiczności sympatyczna para, ciesząca się zawsze wielkiem uznaniem: Marja Czernekówna, Tadzio Pilarski. Prawdziwą sensacją będzie występ Pawełka Dudzińskiego, najmniejszego artysty polskiego, w roli Ministra. Prócz tego, w głównych rolach wystąpią: sympatyczna gwiazda charakterystycznych polskich aktorek, p. Marja Dąbrowska, pp.: Cybulski, Rewera-Rewski, Soliński, Bizoń-Brzeziński, Kostrzewski i inni. Wieczór ten będzie uromaicony wspaniałym baletem holenderskim układu p. Ciesielskiego, w którym weźmie udział p. Walicka-Ciesielska, Martówna i sześć osób Corps de baletu. W skład personalu artystycznego wchodzą nadto: Kazimiera Horbowska (śpiewaczka z warszawskich Nowości), Łucja Zubrzycka, Marjan Waszkowicz (z warszawskiego „Wodewilu"), Ignacy Berski (z krakowskiej „Bagateli"), Wiktor Bojnarowski, Andrzej Łącki. Balet: primadonna N. Nadeżdina, L. Walicka-Ciesielska, Marja Martówna, baletmistrz Józef Ciesielski; Corps de balet: Stanisława Martimiakówna, Marja Wnękówna, Zofja Wirska, Felicja Szafrańcówna. Chór damski i męski 26 osób. Reżyser dyr. Tadeusz Pilarski (senior). Kapelmistrz: Bolesław Walek Walewski, Stefan Miszczak, Iwo Wesby. Malarz Juljan Gerlach, sufler Józef Kuczyński.

Sprzedaż biletów codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9 rano do 1 i od 3 do 6 wieczorem w handlu p. Rudnickiego, Rynek gł., Linja A-B, wieczorem przy kasie teatru, ul. Rajska 12, w niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 i od 2 po południu do końca przedstawienia w kasie teatru, Rajska 12.

EGON PETRI KONCERTUJE NA WAWELU. W niedzielę, dnia 7 września o godzinie 7 wieczorem na dziedzińcu Wawelskim odbędzie się koncert znakomitego pianisty Egona Petriego. W programie znajdą się utwory S. A. Bacha i Chopina. Dochód przeznaczony na odbudowę Zamku Wawelskiego. Świetny pianista, Holender z urodzenia, który Polskę uważa za swoją drugą ojczyznę, pragnie swoim znakomitym artyzmem przyczynić się do wzmożenia funduszów na odbudowę Zamku i uważa sobie za zaszczyt, że w siedlu Jagiellonów będzie mógł wypowiedzieć tonami swoje uczucia, jakie żywi dla Polski.

Ceny biletów (od 2 do 5 zł.) nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. A-B., a w dzień koncertu popołudniu na Wawelu.

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ zwołał magistrat krakowski na piątek 5. bm. Rozpatrywane będą cenniki wniesione ostatnio przez cechy piekarzy, rzeźników i masarzy.

STAN ZDROWOTNY W MIEŚCIE przedstawia się nie najlepiej. Miejski urząd zdrowia ogłosił statystykę chorób na miesiąc lipiec, która wykazuje, że n. p. w pierwszej dekadzie tegoż miesiąca zaszły 4 wypadki tyfusu brzusznego, 4 szkarlatyny i 7 czerwonki. Z wypadków szkarlatyny śmiertelny był jeden, zaś 3 z czerwonki.

Z TARGU. Wczorajszy targ był bardzo ożywiony. Zwieziono bardzo wiele jarzyn, których cena uległa dalszej zniżce. Płacono za 1 kg. ziemniaków 12 gr., cebuli 24—25, marchwi 12—15, za kopę kapusty białej 6—10 zł., kapusty włoskiej 8—9, ogórków 1—2.50, główka sałaty 10—12 gr., 1 kg. fasoli żółtej 40—60 gr., 1 litr bobu 6 gr. Drób: kura 3—6 zł., para kurcząt 2.50—5.50, kaczka 2—4, gęś 4—6. Nabiał: litr mleka zbieranego 15—20 gr., niezbieranego 25—30, kwaśnego 15—20, śmietany słodkiej 40—45, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4, sera 80—90 gr., jaja 9—10 gr. za sztukę.

CHARAKTERYSTYCZNY PRZYKŁAD NONSZALANCJI ŻYDOWSKIEJ. Onegdaj przyniesiono do redakcji naszej rachunek, jaki tut. żydowska firma A. Gottlieb przy ulicy Stolarskiej wystawiła jednemu z krakowskich przedsiębiorstw za dostarczone mu materjały drzewne. Formularz rachunku jest znamiennym przykładem niewiarygodnej wprost nonszalancji żyda-handlarza, który mimo iż prowadzi swe przedsiębiorstwo w polskiem mieście i wśród polskiego społeczeństwa, dorabia się majątku — przedkłada polskim firmom rachunki w języku niemieckim. A więc czytamy tam m. i.: „Rechnung Nr... Zahlbar und klagbar in Krakau", a w nagłówku: „A. Gottlieb, Krakau, **Brüdergasse** (!!!) 10" (ma to być ulica Bracka, widocznie dawna siedziba żyda-przedsiębiorcy), a dalej: „Magazine. Brüdergasse 10 und **Zacisze**g (!!) 7, Bureau: Brüdergasse 10". Mamy więc w Krakowie dzięki neutralnym i... ..Brüdergasse". Z drugiej jednak strony trudno nie napiętnować i polskich firm, że zaopatrują się w towary w sklepach żydowskich, tak prowokacyjnie ignorujących język polski.

OCHRONA ŁOSOSI. Województwo komunikuje, że w przepisach rybacko-policyjnych nastąpiły zmiany, na podstawie których czas ochronny dla łososi rozpoczął się już z dniem 1 b. m.

PRZEJECHANIE. Wczoraj na ul. Dunajewskiego najechał szofer, Franciszek Czop, autem Nr. 4661, na 9-letniego Kazimierza Tarnowskiego. Ciężko potłuczonego chłopca opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

WYKRYCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Jak się dowiadujemy, organa policyjne wykryły ostatnio szajkę włamywaczy, która dokonała kilku wielkich włamań w Krakowie. Herszta tej szajki osadzono w areształach.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYCIECZKA P. Z. K. NA TARGI WSCHODNIE. Komitet Oświatowy Polskiego Związku Kolejowców (P. Z. K.) w Krakowie, urządza wspólną wycieczkę do Lwowa na Targi Wschodnie dnia 7 i 8 września b. r. Odjazd z Krakowa dnia 6 września o godz. 21.25, powrót do Krakowa dnia 9-go września o godz. 6.58 rano. Bliższe szczegóły podają afisze. Wpisy na listę uczestników przyjmuje Komitet w lokalu P. Z. K. przy ul. Lubicz l. 13 pomiędzy godz. 10—13 i 16—20 do dnia 4 września b. r.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE. Miejski Urząd Zdrowia w Krakowie zawiadamia, że doroczne jesienne bezpłatne szczepienie przeciwko ospie odbywać się będzie przez cały miesiąc wrzesień b. r. od godziny 11—12 przed południem w Urzędzie Zdrowia, prócz niedziel i świąt.

Do szczepienia zgłosić się powinny wszystkie osoby dotąd nie szczepione, oraz dzieci urodzone w 1923 i 1924 r. nie szczepione w terminie wiosennym.

KONKURS. Kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego ogłasza konkurs na posadę sekretarza Dyrekcji Państw. Sem. Naucz. w Krakowie, z poborami X. grupy.

Szczegóły w Dyrekcji Seminarjum, ul. Straszewskiego 22.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Zaczarowane Koło".
Czwartek: „Zaczarowane koło".
Piątek: „Zaczarowane koło".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Dziewczę z Holandji", premjera.
Piątek: „Dziewczę z Holandji".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „W gabinecie Dr. Steinacha".
Czwartek: „W gabinecie Dr Steinacha".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Frasquita, śpiewaczka Hiszpanji", dramat erotyczny w 6 aktach.

WANDA: „Fontanna miłości".

SZTUKA: „Znajoma z ulicy", dramat w 7-miu aktach.

ZACHĘTA: „Prawo do szczęścia". — Dramat 6 aktów — w gł. roli Philipps.

PROMIEŃ: „Krew na piasku". — Dramat 8 aktów w gł. roli Rudolf Valentino.

REDUTA: „Chłopi" Reymonta. Potężna epopeja wsi polskiej.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W niedzielę odbędzie się pierwsze w tym sezonie przedstawienie popołudniowe. Wybrano na nie „Kościuszkę pod Racławicami". Premiera Wieczoru egzotycznego, złożonego z „Biura pocztowego" i „Kagekijo", odbędzie się we wtorek 9 b. m.

NEKROLOGJA.

† Dr. Ernest Ślepowron Truskolaski, sędzia sądu okręgowego w Krakowie, zmarł w niedzielę, 31 sierpnia w 55 roku życia. Zmarły cieszył się niezwykłą sympatją w muzykalnych kołach Krakowa; sam wielki miłośnik muzyki, śpiewu w szczególności, krzewił wśród znajomych zrozumienie dla tej sztuki i był stałym bywalcem na sali koncertowej. Jego subtelne odczucie i krytyczne zrozumienie czyniły go pożądanym towarzyszem wszelkich produkcji artystycznych. Pogrzeb odbył się wczoraj na cmentarzu krakowskim. Cześć jego pamięci.

Sprawy miejskie.

Rekurs Rady m. Krakowa będzie zwrócony województwu.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpatrzyło już rekurs krakowskiej Rady miejskiej, wniesiony z powodu jej rozwiązania. Decyzja nie została jeszcze powzięta, gdyż Ministerstwo ma zażądać dodatkowych wyjaśnień ze strony województwa krakowskiego. W tym celu protest Rady zostanie niebawem przekazany województwu do uzupełnienia.

Ze sportu.

Polska — Węgry 4:0 (3:0).

Jak już donieśliśmy, reprezentatywna drużyna Polski **ponosi czwartą z rzędu klęskę.** Aczkolwiek football polski nie osiągnął tej samej wyżyny, co węgierski, to jednak byliśmy w możności wysłania lepszej jedenastki, która byłaby w stanie wywalczyć sobie korzystniejszy rezultat. Niestety w piłkarstwie naszem wzięła górę **sfera niezdrowych wpływów i jednostek,** która bądź to dla uczynienia zadość własnej chorobliwej satysfakcji, bądź też powodowane animozją wobec pewnych klubów czy też graczy tychże, nie potrafi wznieść się ponad przytoczone względy i zaślepiwszy się w tym fałszywie obranym kierunku, „sprawuje rządy". Po fatalnej wycieczce do Szwecji przed samą Olimpiadą i karygodnem wprost niedbalstwie w samym Paryżu, wyznaczył kapitan związkowy drużynę złożoną z graczy aż pięciu klubów. Linia napadu wymagająca jaknajwiększego zrozumienia się graczy, **miała** przedstawicieli czterech klubów z czterech różnych miast i wyglądała następująco: Śledź (Łódź), Dr Garbień (Lwów), Reyman (Kraków), Stoliński (Poznań), Adamek (Kraków). Czy tak skonstruowany napad mógł bez jednego nawet ćwiczenia składnie pracować — o tem sądu wydawać nie potrzeba.

Match Polska — Węgry wywołał niebywałe zainteresowanie i był rekordowym co do ilości widzów — Budapeszt zgromadził po raz pierwszy 45 tysięcy osób na boisku footballowem. Po frenetycznem przyjęciu naszej reprezentacji, rozpoczęli Węgrzy odrazu szereg ataków tak, że drużyna nasza była wprost bezsilną. Po 10-minutowem atakowaniu polskiej bramki, wyzwoliła się nasza drużyna z pod tej przewagi i osiadła na długi czas na polu węgierskiem, niezdoławszy jednak przechylić szali na swoją korzyść. Wspaniały strzał lewego skrzydła trafia w poprzeczkę, środkowy napadu Reyman strzela raz doskonale, lecz piłka odbija się od słupka. Stolińskiego wywrócono na polu karnem, a sędzia nie podyktował rzutu karnego. Następuje atak Węgrów, **Karasiak pakuje piłkę do własnej bramki** (36 minuta), niedługo **potem** czyni to samo **Spojda.** Drużyna nasza załamuje się zupełnie i schodzi na pauzie z wynikiem 3:0 na swoją niekorzyść. Druga połowa gry przynosi przewagę Węgrom. Środkowy pomocnik **Kuchar** pracuje żywiołowo za siebie i swych partnerów, lecz z defenzywy nie umie pchnąć naszego ataku naprzód.

Ponosimy już trzecią z rzędu porażkę w spotkaniach międzypaństwowych. Sympatje czy też antypatje nie mogą być podstawą i zasadą przy ustanawianiu drużyny reprezentacyjnej. Od kapitana związkowego nie żądamy zwycięstw, bo na nie musimy jeszcze dość długo pracować — lecz musimy się domagać spokojnej objektywności, która, jak się niestety zdaje, zniknęła z naszego życia sportowego (czytaj piłkowego).

MECZ KRAKÓW - WIEDEŃ

odbędzie się staraniem Krakowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej **w dniu 14 września br.** Umowę zawarto z Wiedniem na Olimpjadzie, mimo ostrej konkurencji innych państw, starających się w tym dniu o pozyskanie Wiednia dla rozegrania zawodów. Związek krakowski rozpoczął już przygotowania dla godnej reprezentacji naszych barw. W tym celu wczoraj i dziś 2 i 3-go września zapowiedziane są w Krakowie zawody treningowe drużyn klasy „A" przeciw drużynom klasy „B".

W pierwszym dniu staną do zawodów drużyny na boisku „Jutrzenki" w składach:

Popiel, Offen, Frys, Strycharz, Krupa, Synowiec, Ciszewski, Czulak, Kałuża, Ptak, Balcer. Przeciwnikiem tej drużyny będzie następujący zespół klasy B.: Dembicki (Podgórze), Schneider II. (Makkabi), Bill, Smorzyński (Krowodrza), Seelinger (Makkabi), Cyganik (Zwierzyniec), Dudek (Krakowianka), Faussek (Urania).

W drugim dniu zawodów walczyć będą na boisku Cracovii: Wiśniewski, Pychowski, Markiewicz, Grünberg, Gieraz, Pitzele, Adamek, Krumholz, Reyman I., Kowalski, Sperling przeciw następującej reprezentacji klasy B.: Simon (Sparta), Głownia (Podgórze), Przybyło (Sparta), Mąciwoda (Krakowianka), Majcher (Podgórze), Landmann (Makkabi), Kowalski (Krowodrza), Mitusiński, Pajorski (Podgórze), Łabużek (Krowodrza).

Walka ta toczyć się będzie o srebrne żetony K. Z. O. P. N. O zdobyciu tej nagrody decyduje zwycięstwo klasy „A" różnicą conajmniej trzech bramek. Wynik nierozstrzygnięty wystarcza, aby żetony zdobyły drużyny klasy „B". Zawody te wpłyną na definitywne ustalenie reprezentacji Krakowa przeciw Wiedniowi oraz drużyny „B" klasy, która w bieżącym miesiącu rozegra mecz z reprezentacją w Sosnowcu oraz Radomiu w październiku b. r.

WYNIK WCZORAJSZEGO MECZU przyniósł zwycięstwo Teamowi „A" przeciw Teamowi „B" w stosunku 7:1. — Kałuża (Crac.) zrobił trzy bramki, Ciszewski (Crac.) 1 bramkę, Zimowski (Crac.) 1 bramkę i dwie Ptak (Olsza).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Czy kryzys przemysłowy mija?

Sporadyczne fakty uruchomiania fabryk. — Tendencje do powrotu na drogę normalną handlu. — Brak istotnych podstaw trwałej poprawy.

Takie pytanie nasuwa się mimowoli, gdy w przeciwieństwie do dotychczasowych komunikatów fabryk o przybierającem na sile bezrobociu, czyta się następujące wiadomości:

Według doniesień z Białegostoku, przesilenie w tamtejszym okręgu przemysłowym poczyna już mijać. W ciągu miesiąca poczęto całkowicie lub częściowo uruchamiać fabryki, przeważnie tekstylne, a tamtejszy przemysł drzewny ma nawet prosperować nieźle. Mówią też o pewnej poprawie sytuacji w przemyśle drzewnym w Grodzieńszczyźnie, gdyż cały szereg firm, którym groziła niewypłacalność, uruchomił swoje warsztaty. Podobne wiadomości nadchodzą i z okręgu radomskiego. Ruch w przemyśle garbarskim ożywił się. Przemysł metalowy tego okręgu notuje poprawę, czego dowodem jest zwiększenie się zamówień.

Według informacyj z Bielska, przemysł tamtejszy pracuje normalnie. Wszystkie jego gałęzie produkują na eksport. Przychodzi zanotować fakt, że przemysł tego okręgu obniża ceny w handlu eksportowym, aby módz skutecznie konkurować. Natomiast ceny w handlu wewnętrznym są nadal wysokie. Konsekwencją tego jest — jak przyznają — niebezpieczna konkurencja zagraniczna na rynku krajowym, zwłaszcza czeska i niemiecka, która udziela nawet kredytu ośmiomiesięcznego.

Zachodzi jednak drugie pytanie, czy są to już objawy rekonwalescencji naszego organizmu gospodarczego? Wiele momentów zdawałoby się przemawiać za tem przypuszczeniem. Należy bowiem stwierdzić, że to ożywienie, jakie ujawnia się powoli w przemyśle ma już zdrowe podłoże w popycie, wywołanym rzeczywistem zapotrzebowaniem, a nie, jak w czasach inflacji, ucieczką przed deprecjującym się pieniądzem. Kupna nie cechuje już dziś pośpiech, brak wyboru, przeciwnie dochodzi do głosu kwestja gustu, liczenie się z jakością towaru, nadewszystko cena. Bo konsument krajowy, nie zmuszony do kupna konsekwencjami spadku waluty, ma czas, może czekać na... tańszy, a lepszy towar. Jednem słowem, widać już powolne nastawianie się na targ stosunków przedwojennych. Zaobserwowany ten objaw dowodzi przedewszystkiem zmniejszenia się natężenia kryzysu kredytowego. Wobec braku istotnych przyczyn poprawy w tym kierunku — gdyż pieniądza jest równie niedostateczna ilość w obiegu jak poprzednio, a kredyty zagraniczne zasilają nas nadal w nader skąpych rozmiarach — powodów szukaćby raczej należało w zmianie psychiki finansowo kupieckiej.

Pierwotny okres zamieszania pod wpływem gniotącego braku gotówki obrotowej ustąpił miejsca przystosowywaniu się do istniejących warunków i szukaniu wyjścia. Stąd widzimy wzrost ruchu bezgotówkowego, umożliwiającego załatwianie interesów za pośrednictwem weksli, które opanowały z powrotem rynek. Jest jednak duża różnica między ruchem wekslowym obecnie a dawniej. Dziś akceptant działa ostrożnie, a podpisując weksel liczy się ze środkami materjalnymi, gdyż nie ma perspektywy takich zarobków, co w czasach konjunktury inflacyjnej. Możnaby mieć wobec tego nawet słabą nadzieję, że kryzys przemysłowy znajduje się już po drugiej stronie punktu kulminacyjnego, gdyby nie jedno ale. Takie refleksje musi wywołać fala drożyzny. Gdyby te sporadyczne objawy pewnej tylko poprawy w przemyśle — o jakiej się mówi — szły w parze, jeżeli już nie z tanieniem, to przynajmniej ze stabilizacją poziomu kosztów utrzymania, możnaby patrzeć na nie z zaufaniem. Tymczasem ma się przeciwnie. Prócz tego cały kryzys, według owych pocieszających biuletynów oficjalnych, miałby wobec tego krótki przebieg. Wiadomo zaś, że wybuchł on na podłożu zasadniczych niedomagań tak organizacyjnych, jak technicznych i kalkulacyjnych, a mimo wszystko zaobserwowane dotychczas próby rozwiązania problemów przemysłowych były i są bardzo powierzchowne. Jak na kryzys sanacyjny, zwłaszcza w naszych warunkach, to jednak poprawa zbyt prędka. Trzeci wreszcie powód, nie uprawniający do zbytniego optymizmu, to utrzymująca się rezerwa kapitałów zagranicznych wobec Polski. A wiadomo, że bez ich pomocy sanacja naszego życia gospodarczego jest i będzie długa i uciążliwa. Co więc sądzić o obecnej poprawie? W odpowiedzi pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną tę okoliczność, że wiadomości o poprawie przyszły w momencie silnego zaniepokojenia społeczeństwa rosnącym kryzysem, a wszystkie one pochodzą ze źródeł rządowych. Nie wynika jednak z tego, iżby były spreparowane ad hoc, są one oparte niewątpliwie na faktach, ale sporadycznych,, a nie nacechowanych przytem owem drgnięciem, wskazującem na to, że nasz organizm pozbył się już dręczącej go zmory. Owe zaś objawy, o których pisałem, są tylko dowodem przystosowania się do warunków wywołanych koniecznością, a po części tylko szukaniem nowych dróg.

M. M.

OLBRZYMI KREDYT AMERYKAŃSKI DLA ŁODZI. Ajencja wschodnia donosi: Prasa warszawska notuje pogłoskę, że grupa kapitalistów amerykańskich godzi się udzielić przemysłowi łódzkiemu pożyczki w wysokości **50 miljonów dolarów** pod warunkiem, iż suma ta przeznaczona będzie na kupno maszyn, ewentualnie surowców w St. Zjednoczonych.

KARTEL HUTNICZY W POLSCE. Prace nad zorganizowaniem Centralnego Biura Sprzedaży Wyrobów hutniczych są na ukończeniu i w najbliższym czasie należy oczekiwać podpisania umowy przez poszczególne huty. Organizacja będzie obejmowała sprzedaż ważniejszych wyrobów hutniczych wszystkich hut żelaznych w Polsce. Biuro będzie przyjmować zamówienia na wyroby hutnicze od konsumentów z całego kraju i następnie rozdzielać je pomiędzy huty, co przyczyni się do większej specjalizacji w poszczególnych hutach, a tem samem do zmniejszenia kosztów produkcji.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądane	transakc.	tranzak. z d. 19
Polski B. Przemysłowy	0·60	0·65		0·64
Bank Małopolski . .	0·40	0·50	0·45	
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·15	0·15	
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·75	8·25	8·00	8·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·55	0·65	0·59	0·62
„Impex“	0·02	0·04		
„Pharma“	0·90	1·10		1·10
„Polski Glob“	0·20	0·25		
Żegluga Polska . . .	0·20	0·25		0·21
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·00	14·50	14·25	15·00
H. Cegielski	0·90	0·95	0·93	1·00
Parowozy	0·50	0·55	0·55	0·58
„Automotor“	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	1·00	1·25	1·20	1·20
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·75	2·00		
„Górka“ cement. . .	23·00	24·00	24·00	24·75
Sierszańskie Górnicze	6·50	7·25	7·20	7·50
„Tepege“	4·00	4·25	4·15	4·15
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·62	0·63
„Pokucie“	0·45	0·50	0·50	0·58
„Oikos“	4·50	5·00	5·00	
„Pezet“	0·20	0·25		
„Strug“	1·10	1·25		1·20
Syndykat Koszykarski	0·13	0·15		0·14
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	12·50	13·00		
„Teropol“				
„Krakus“.	1·25	1·35		1·30
Chodorów	8·00	8·25	8·10	8·20
A. Piaseoki	1·30	1·60		
Ćmielów	0·85	0·95	0·91	1·05
Elektrownia Siersza .	0·28	0·32	0·30	0·30
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92	0·92	0·95
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 517 i pół, funty 23.32 i pół—23.20.

Czeki. Belgja 26.50—26.20, Holandja 201, Londyn 23.75—23.32 i pół, Nowy York 517 i pół, Paryż 28.25, Praga 15.57 i pół, Szwajcarja 97.75, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 23.10.

Papiery państwowe. Miljonówka 0.76, bony złote 0.86—0.87, pożyczka złota 6.60—6.50, pożyczka dolarowa 2.50—3.—.

Listy kredytowe. 4 i pół procentowe listy zast. kred. ziemsk. 30.25—31.25.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. Pszenica dworska 27—27.50, targowa 26.50—26.80, **żyto dworskie** 20.50—21, targowe 19—19 i pół, **owies targowy** na paszę 15—15.50, jęczmień brow. 22.50—24, jęczmień na krupy 20—21, groch zwykły 30—35, mąka pszenna 60% 49—49.50, mąka pszenna o 40% wymiału 32.50—33, pszenna 50% 51—52. Wszystkie gatunki pochodzenia krakowskiego. Mąka pszenna węgierska 58—59, mąka żytnia 65% 31.50—32, żytnia poznańska 65% 32.50—33, ziemniaki jadalne 6.50—7. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Sytuacja na rynku uległa o tyle zmianie, że pszenica wykazuje tendencję zniżkową, co się tłumaczy obfitą podażą tego artykułu przy małych tranzakcjach. Natomiast ceny żyta i mąki żytniej utrzymane, co stoi w związku z słabą podażą tego artykułu. Zwyżkują tylko artykuły pastewne.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim Znajomym i Życzliwym, którzy raczyli przyjąć udział w eksportacji i pogrzebie ś. p. Jadwigi Zaporskiej, składają najserdeczniejsze podziękowanie

Syn, córka i rodzina.

Niziny we wrześniu 1924. 1315

Podziękowanie.

Parafja Buczkowice składa Wielm. Panu K. Schwabemu w Białej serdeczne podziękowanie za solidne odlanie 2 dzwonów wagi 400 i 800 kg. wykonane ozdobnie o pięknym i harmonijnym tonie o głosie czystym i donośnym. 1311

W imieniu parafjan

Ks. Józef Styrylski.

H. RIDER HAGGARD. 49

„ONA".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Na ziemię, mój synu! na ziemię, Pawianie! Jesteśmy w JEJ pobliżu i jeśli nie okażesz pokory, ONA skruszy cię w proch!

Zatrzymałem się przerażony. Kolana zaczęły się trząść podemną, ale rozum przyszedł mi w tej chwili z pomocą. Jakto ja, Anglik, mam czołgać się przed jakąś dziką kobietą, jakbym był małpą nie tylko z wyglądu, ale w rzeczywistości? Nie chciałem i nie mogłem, jak długo nie miałem pewności, że życie lub dalsze losy moje od tego zależą. Jeślibym raz zaczął czołgać się na kolanach, musiałbym to czynić zawsze, a byłoby to dowodem, że uznaję się za coś niższego. Umocniony zatem w uprzedzeniach moich, co do „klęczenia", które jak przeważna część t. zw. uprzedzeń, opiera się na przesłankach rozumowych, maszerowałem śmiało za Billalą. Znalazłem się teraz w drugim pokoju, znacznie mniejszym, niż przedpokój, którego ściany pokryte były bogatemi zasłonami tej samej roboty, co zasłony u wejścia, dziełami, jak się dowiedziałem później, przędących w przedpokoju niemych, które potem zszywano razem. Tu i ówdzie w komnacie znajdowały się stołki z pięknego czarnego drzewa, podobnego do hebanu, wyłożone kością słoniową, a cała podłoga zasłana była dywanami, a raczej kocami. W górze tego apartamentu był jakby komin również przybrany w zasłony, przez który przedostawały się promienie światła. W pokoju nie było nikogo.

Z trudem i bardzo powoli czołgał się Billala poprzez grotę, a ja szedłem za nim z możliwie największą powagą. Czułem jednak, że siły odmawiają mi posłuszeństwa; trudno przecież zachować powagę, idąc za starcem, który wije się na brzuchu, jak wąż. Nie chcąc go wyprzedzać, musiałem albo ściśle odmierzać kroki, albo zatrzymywać się co pewien czas, jak Marja, królowa szkocka, w drodze na rusztowanie, na przedstawieniu teatralnem.

Billala czołgał się nieudolnie, przypuszczam jego wiek stał mu na zawadzie, dlatego też posuwanie się nasze naprzód trwało stosunkowo bardzo długo. Głupie to uczucie wybierać się na posłuchanie do jakiejś dzikiej Królewskiej Mości, jak ów Irlandczyk, który prowadził świnię na jarmark — tak to bowiem wyglądało — to też na myśl o tem zaledwie powstrzymywałem się od śmiechu. W nadziei, że zwalczę tę niebezpieczną skłonność do wesołości, która nie była na miejscu, utarłem sobie nos; postępek ten musiał napełnić starego Billalę przerażeniem, gdyż obejrzał się, spojrzał na mnie wzrokiem wystraszonym i szepnął: „oh! biedny mój Pawianie!"

W końcu znaleźliśmy się przed zasłoną i tu Billala padł na brzuch z wyciągniętemi rękoma, jak martwy, podczas gdy ja, nie wiedząc, co mam czynić, rozglądałem się dokoła. Nagle doznałem wrażenia, jakby mi się ktoś z poza zasłony przypatrywał. Nie widziałem tej osoby, czułem jednak jej wzrok na sobie, wzrok, który, rzecz dziwna, wywierał na mnie wpływ ciekawy. Zdjął mnie nieuzasadniony lęk. Miejsce to było niezwykłe, to prawda i mimo bogatych obić i łagodnego światła lamp wyglądało dziwnie pusto — szczegół ten raczej uwydatniał jego osamotnienie, wiadomo bowiem, że ulica oświetlona ma w nocy więcej opustoszały wygląd, niż ciemna.

W pokoju panowała zupełna cisza; Billala leżał, jak nieżywy przed ciężką zasłoną, z poza której, jak się zdawało, płynął ku górze, w cień wygiętego łukowato sklepienia, zapach perfumy. Czas upływał, a jednak nie spostrzegłem znaku życia. Zasłona nie drgnęła nawet. A przecież czułem wzrok tej nieznanej istoty, przenikający w głąb mojej duszy i budzący taki lęk, że pot wystąpił mi na czoło.

W końcu poruszyła się zasłona. Kto mógł stać za nią? naga, dzika królowa, rozmarzona piękność wschodu, czy młoda współczesna dama, pijąca popołudniu herbatkę? Nie miałem pojęcia, nie byłbym jednak zdziwiony, widząc jedną z tych trzech osób. Umierałem z ciekawości. Zasłona poruszyła się nieco, potem nagle w jej fałdach pojawiła się cudownej piękności biała rączka (biała, jak śnieg) z długimi, delikatnymi palcami, opatrzonymi różowymi paznokciami. Rączka uchwyciła zasłonę, odsunęła ją na bok i w tej chwili usłyszałem głos — cudny, srebrzysty głosik, jakiego nie słyszałem dotąd nigdy w życiu. Przypominał mi szemranie strumyka.

— Cudzoziemcze! — przemówił głos po arabsku, ale w czystszym i bardziej klasycznym języku arabskim, niż gwara Amahagerów. — Cudzoziemcze! dlaczego tak bardzo się lękasz?"

Pochlebiałem sobie, że mimo wewnętrznej trwogi, panowałem jednak nad rysami twarzy doskonale, dlatego pytanie to zdziwiło mnie nieco. Zanim jednakże zdobyłem się na odpowiedź, zasłona opadła i przed nami stanęła smukła postać. Mówię postać, gdyż ciało jej i twarz, otulone były w delikatny, przejrzysty materjał, w sposób, który na pierwszy rzut oka przypominał do złudzenia zwłoki, spowite w szaty śmiertelne. Nie wiem jednak, czemu myśl ta przyszła mi do głowy, kiedy pod cienką zasłoną widać było wyraźnie przeświecające różowe ciało. Być może, przypuszczenie to nasunął mi sposób jej upięcia, przypadkowy, lub, co prawdopodobniejsze, rozmyślny, w każdym razie, to upiorne zjawisko przerażało mnie jeszcze bardziej i włosy stanęły mi na głowie na myśl, że znajduję się może wobec istoty nie z tego świata. A jednak widziałem dobrze, że ta osłonięta, widmowa postać była smukłą i powabną kobietą, piękną w każdym calu i obdarzoną iście niezwykłą gracją, z jaką nie zdarzyło mi się nigdy spotkać. Za każdym krokiem lub ruchem dłoni, cała jej kibić falowała, a szyja nie schylała się, lecz zginała miękko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.